

alchem
bucie

are you
ready for

10 (43)

10 marca 1999 r.



akwalności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 80 gr

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

**NIESPODZIEWANE
NADEJŚCIE WIOSNY**

inter-tel

NOKIA 5110

333 PLN+VAT



z aktywacją, ładowarką podróżną
i dodatkową obudowę
w wybranym przez Państwa kolorze.

telefony posiadają blokady SIM Lock tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

Punkt Sprzedaży TASO
ul. Bydgoska 31c, Piła 64-920
tel. (67) 2154709



tak tak *Tvoja era*

TERG

Złotów, ul. B.Westerplatte 1c
tel/fax 0-67/263-48-40

**Największy wybór
sprzętu RTV i AGD**

Polecamy również
telefony tradycyjne
komórkowe - jesteśmy
autoryzowanym dealerem

ERA GSM

Raty. Bezpłatny transport

HURTOWNIA **KAMA** s.c.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

• *polecamy:*

- * papierosy krajowe i zagraniczne
(w konkurencyjnych cenach)
- * naczynia jednorazowego użytku
- * art. biurowe
- * baterie i żarówki

Hurtownia czynna
pn-pt 8.00-16.30
sob. 8.00-13.00

zapraszamy!



UNITEL

Alcatel One Touch Club z aktywacją za 111 zł + VAT lub
Alcatel One Touch View z aktywacją za 111 zł + VAT

ul. Buczka 20
64-920 Piła
tel/fax (067) 213 73 20
0604 432 502

111 +VAT

telefony posiadają blokady SIM Lock tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

tak tak

Tvoja era



Skom

zaprasza do
nowo otwartego
sklepu

przy ul. Grochowskiego (róg Westerplatte)



Dla naszych Klientów
szereg atrakcji,
promocje i konkursy.



**INVEST
BANK** S.A.

64-920 Piła, Browarna 3
tel. (067) 212-47-31, 213-55-05

OFERUJEMY PAŃSTWU

* ATRAKCYJNE LOKATY TERMINOWE ZŁOTOWE

okres oszczędzania	oprocentowanie
6 miesięcy	10,9%*
12 miesięcy	11,3%*

* stopa procentowa uwzględnia kwartalną kapitalizację odsetek

INVEST-KONTO ROR - BEZPŁATNA KARTA PŁATNICZA I BANKOMATOWA

Gwarantujemy:

- wysokie oprocentowanie 8% w skali roku odsetki dopisywane do rachunku co miesiąc
- od zaraz prawo do otrzymania kredytu na dowolny cel
- wysokość miesięcznych wpłat na ROR zależy tylko od Ciebie

KREDYTY SAMOCHODOWE

- wysokość kredytu do 100% ceny samochodu nowego
- okres spłaty kredytu do 7 lat
- w trakcie spłaty kredytu istnieje możliwość zamiany samochodu i otrzymania kredytu uzupełniającego
- oprocentowanie od 15,5% w skali roku

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

Palcem w bucie

W ostatnim numerze „Aktualności Lokalnych” pisałem już o przyjętej przez rajców Złotowa strategii rozwoju miasta na najbliższe cztery lata. Obiektywnie rzecz biorąc trzeba powiedzieć, jest to bardzo ambitna uchwała, o której zapewne jeszcze nie raz będzie okazja napisać. Niestety, w uchwale bardzo niewiele miejsca poświęcono promocji miasta na zewnątrz, a dokładniej mówiąc, praktycznie nie napisano nic na temat tego, co należy zrobić, by w Złotowie krajowi czy zagraniczni przedsiębiorcy chcieli inwestować swe pieniądze. Nie jest to, niestety, tylko problem Złotowa, ale wszystkich gmin powiatu złotowskiego, które, jak by nie patrzeć, do najbogatszych nie należą.

Mam świadomość tego, że jest to bardzo złożone zagadnienie, zależne nie tylko od umiejętności marketingowych władz samorządowych, ale również od sytuacji gospodarczej kraju, od polityki fiskalnej państwa, od stosownych zapisów ustawowych, które decydują czy dla przykładu amerykańskiemu biznesmenowi będzie się opłacać inwestować w naszym kraju.

Póki co, chciałbym się jednak skupić na tym, co mogą zrobić władze samorządowe. A, jak pokazują przykłady wielu różnych gmin, choćby tych z terenu Wielkopolski, mogą wiele, o czym świadczy przede wszystkim dochód na jednego mieszkańca danej gminy, czy przyrost liczby nowych miejsc pracy. Nie wiem dokładnie, jak pod tym względem sytuacja wygląda w poszczególnych gminach wchodzących w skład powiatu złotowskiego, gdyż nie posiadam takich danych, ale patrząc choćby na liczbę bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy widać, że sytuacja, delikatnie mówiąc, nie jest najlepsza.

Cóż zatem należałoby zrobić, żeby ten stan rzeczy zmienić? Szczerze się przyznam, że sam nie wiem, ale patrząc na dotychczasowe dokonania w tej materii, na przykład Złotowa, trzeba powiedzieć, że jeżeli chodzi o pozyskanie zagranicznych inwestorów to sytuacja wygląda gorzej niż źle. Czy należy się temu dziwić? Raczej nie, gdyż tylko laik mógłby przypuszczać, że biznesmeni z wypchanym portfelem można zachęcić do wydania pieniędzy folderem, w którym zawrże się kilka zdań w języku niemiecki i polskim, opisujących piękno naszych lasów i jezior. Oprócz folderów można oczywiście nakręcić za wcale nie małe pieniądze film, który następnie spocznie w urzędowych archiwach.

Wymienione powyżej formy promocji regionu są najbardziej pospolitymi i chyba również najmniej skutecznymi sposobami. Nie ma bowiem co ukrywać, że dziś praktycznie każda gmina może pokusić się o wydanie bardziej lub



mniej udanego prospektu, w którym zaprezentuje swe walory. Inwestor nie da się również przekonać preferencyjnymi stawkami podatków, gdyż takowe oferuje każda gmina w naszym kraju. Wśród nich są i takie, które, chcąc zachęcić firmę do tego, by prowadziła interesy na ich terenie, gotowe są przez pierwszy kilka lat działalności zrezygnować prawie całkowicie z pobierania jakichkolwiek opłat.

Obecnie nastały czasy, w których gmina, chcąc zrobić korzystne wrażenie, musi szukać innych sposobów. W wielu urzędach nie żałuje się pieniędzy na zatrudnienie ludzi, którzy znają języki, mają pojęcie o marketingu, wiedzą jak przekonać nawet największych sceptyków. Nie od dziś wiadomo, że najlepszą formą promocji są personalne kontakty, które w pierwszej fazie jakichkolwiek rozmów mają niebagatelny wpływ na to czy ktoś w ogóle podejmie temat. Dopiero później przychodzi czas na konkrety takie jak położenie geograficzne, połączenia komunikacyjne, dostęp do wykwalifikowanej kadry, teren wyposażony we wszystkie niezbędne media. Wydaje się, że powiat złotowski nie najgorzej wygląda pod tym względem, a przynajmniej nie gorzej od innych powiatów na terenie kraju. Są tu szkoły techniczne, przez teren powiatu przebiegają ważne szlaki komunikacyjne, terenów też nie brakuje. Należy mieć nadzieję, że do tego wszystkiego dostosują się także ludzie, którzy będą odpowiedzialni za to czy nasz powiat będą postrzegać jako miejsce atrakcyjne do robienia interesów.

Piszę o tym wszystkim w kontekście trwających targów turystycznych w Berlinie. Podobno jest tam również reprezentacja naszego powiatu. Tak do końca to nie wiem, co możemy Niemcom czy innym nacjom zaproponować, zważywszy, że mówienie o bazie turystycznej w powiecie złotowskim to tak samo jak planowanie lotu załogowego poza układ słoneczny. Kiedyś miałem okazję rozmawiać z obcokrajowcami, którzy zdecydowali się na wypoczynek w naszych okolicach. Wszystko im się podobało, lasy, jeziora, dziewczyny, tani alkohol. Brakowało im jedynie ciepłej wody, kajaków, wygodnego łóżka i telefonu, cała reszta była gut.

Mariusz Leszczyński

are you
ready for
DVD

duży
wybór
filmów

napędy DVD

komputery

KOMPDRUK

77-400 Złotów
Aleja Piasta 32

tel. (067) 263 58 52
fax (067) 263 58 51

Aktualności
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 263-5663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński, dziennikarz: Joanna Hibner-Kasprzak. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Anna Dymek, Joanna Ziach, Karina Krawczyk, Andrzej Kisiel, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Miłoszewicz, Danuta Kitowska,

Zuzanna Olencka, Stefan Olejnik. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

Uczta na cześć Emeryta

W poniedziałek 1 marca w Szkole Podstawowej Nr 2 odbyła się uroczystość pożegnania dotychczasowego dyrektora szkoły Romana Koeniga. Pan Roman odszedł na zasłużoną emeryturę.



Uroczystość miała niezwykle świąteczny charakter. Na sali gimnastycznej obok kilkuset uczniów, nauczycieli, pracowników administracji, zebrali się przedstawiciele władz lokalnych, proboszcz miejscowej parafii, dyrektorzy zakładów pracy. Szczególnym gościem był wicemarszałek Senatu Tadeusz Rzemkowski.

Uczniowie pożegnali swego dyrektora specjalnym programem artystycznym, którego motywem przewodnim była uczta na Olimpie, którą Bogowie Olimpu wydali na cześć ZEUSA (czytaj: Romana Koeniga). Po jej zakończeniu przyszedł czas na życzenia, podziękowania, kwiaty. Również dyrektor przygotował dla zebranych kilka niespodzianek. Były nimi różnego rodzaju upominki, którymi obdarowywał wybrane przez siebie osoby. W większości byli to uczniowie „dwójki”, którzy w szczególny sposób zapadli w pamięci odchodzącemu na emeryturę nauczycielowi. Wśród nich była najmniejsza uczennica, która otrzymała od dyrektora dzwoneczek, by wśród tłumu nie zginęła, byli najlepsi sportowcy szkoły - ci otrzymali sprzęt sportowy, był również najbardziej niepokorny uczeń, któremu Roman Koenig podarował plakat z filmu „Kiler-ów 2-óch” ze specjalną dedykacją Janusza Rewińskiego. Były także podarki dla zaproszonych

gości: Burmistrz otrzymał świnkę skarbonkę, by miał w co zbierać pieniądze na rozwój miasta, ksiądz Deryng kropidło, komendant posterunku policji pistolet na wodę. Dyrektor pamiętał również o redakcji „Aktualności Lokalnych”, która została obdarowana symboliczną dziennikarską kaczką. Uroczystość pożegnania zakończyło chóralne odśpiewanie tradycyjnego „Sto lat” na cześć Romana Koeniga.

ML

Podziękowanie dyrektora

Wszystkim, którzy 1 marca br. zjawili się w sali gimnastycznej Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 2 w Jastrowiu, aby uczestniczyć w uroczystym apelu, na którym żegnałem się ze społecznością szkolną w związku z przejściem na emeryturę, składam serdeczne podziękowania. Dziękuję gościowi honorowemu tego spotkania, Wicemarszałkowi Senatu RP Panu Tade-

uszowi Rzemkowskiemu, dziękuję władzom kuratorskim i samorządowym, dziękuję kierownikom zaprzyjaźnionych placówek oświatowych, dziękuję szefom zakładów pracy, z którymi tak znakomicie mi się współpracowało, dziękuję koleżankom i kolegom nauczycielom oraz pracownikom szkoły, dziękuję byłym moim koszykarzom, z którymi przeżywałem kiedyś piękne sportowe emocje. Wielkie słowa podziękowania kieruję do dzieci i młodzieży za piękną część artystyczną, uśmiechnięte buzie i wiele najcieplejszych życzeń. Te kwiaty, życzenia i sympatyczne upominki sprawiły mi ogromną radość i chwile prawdziwego wzruszenia. Wiele satysfakcji i radości sprawiły mi także życzenia skierowane do mnie od zaprzyjaźnionych dyrektorów szkół z powiatu złotowskiego, a fraszka, napisana z tej okazji przez Romka Kęcińskiego, szczerze mnie rozbawiła.

Pragnę jeszcze specjalnie podziękować sekretarce mojej szkoły, Pani Danucie Różalskiej za wspaniałą współpracę. Podsumowując 5-letnią działalność swojej dyrektorskiej pracy, zapewne na skutek tremy, w swoim wystąpieniu nie o Pani Danusi nie wspomniałem, a przecież miałem o tym powiedzieć. Danusiu! Dziękuję Ci i tylko za najlepszą poranną kawę, ale przede wszystkim za profesjonalne prowadzenie sekretariatu szkoły i rzetelną pracę.

Roman Koenig - były dyrektor
Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 2
w Jastrowiu

Bezpieczniej na wsi

W gminie Złotów będą istnieć dwa gimnazja, w Radawnicy i w Świętej. Wójt gminy twierdzi, że wiejskie gimnazja nie tylko będą oferować nauczanie na wysokim poziomie, ale także uchronią swoich uczniów przed zjawiskami patologicznymi.

W ostatnich dniach większość rad gmin na terenie powiatu złotowskiego podjęło uchwały w sprawie powołania gimnazjów. Nie inaczej postąpiła Rada Gminy Złotów, która zadecydowała, że na terenie gminy będą funkcjonować dwa gimnazja, jedno w Radawnicy, drugie w Świętej.

Gmina Złotów jest rozległa i dla lokalnych rajców nie lada problem stanowiła tzw. rejonizacja, czyli określenie, z jakich miejscowości uczniowie będą uczęszczać do danego gimnazjum. Radni zdecydowali, że dzieci z wiosek leżących na

północ od Złotowa będą uczęszczać do gimnazjum w Radawnicy, natomiast z wsi położonych na południe od miasta, do Świętej. Wyjątkiem od tej reguły będą uczniowie z terenu Górznej, które będą dowożone do Świętej. Do Radawnicy autobus będzie dowoził uczniów z terenu Stawnicy.

W chwili obecnej gmina posiada jeden autobus szkolny. Aby jednak uchwała mogła zostać zrealizowana potrzebny będzie jeszcze jeden pojazd. Wójt Kazimierz Trela wierzy, że minister edukacji zrealizuje swoją obietnicę i przed rozpoczęciem roku szkolnego gmina, tak jak każda gmina wiejska na terenie kraju, otrzyma nowy autobus.

Według wstępnych obliczeń, do gimnazjum w Radawnicy będzie uczęszczać około 200 uczniów, natomiast do gimnazjum w Świętej 250. Zdaniem wójta jest to idealna liczba do tego, by proces nauczania był jak najbardziej efektywny. Właśnie liczba uczniów jest jednym z argumentów, który ma przekonać rodziców uczniów z wiosek leżących w promieniu 5 kilometrów od Złotowa, by nie posyłali swych dzieci do gimnazjów w mieście. Kazimierz Trela uważa, że wiejskie gimnazja uchronią dzieci, między innymi, przed zjawiskami patologicznymi, takimi jak narkomania.

Podczas sesji radni podjęli uchwałę o likwidacji szkoły we wsi Rudna. Szkoła, w której uczyło się obecnie 10 uczniów klas 1-3 była filią szkoły podstawowej w Łobżenicy. Mimo tego, to gmina Złotów opłacała nauczycieli zatrudnionych w szkole, to gmina utrzymywała obiekt. Radni uznali w końcu, że taka sytuacja nie może dłużej trwać i postanowili, że dzieci będą dowożone do oddalonej o 5 kilometrów Kleszczyny.

ML

Sklep Papierniczy

Izabella Kwaśnikow

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego

- * artykuły szkolne
- * biurowe
- * druki
- * naczynia jednorazowe

P.H. Izabela Kwaśnikow

TECHKOM

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- oprogramowanie
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne

Atrakcyjne ceny!

RATY DO 36 M-CY

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

W ostatnim numerze poświęciliśmy sporo miejsca sprawom rozrywki i kultury. Prym wiodły kłopoty i problemy związane z organizacją VII edycji zakrzewskiego „Blues Expressu”. Trudno się dziwić, gdyż miłośników bluesa na ziemi złotowskiej (i nie tylko) jest wielu, a wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały, że nadszedł kres nocnego grania.

A JEDNAK POJEDZIE !!!

Z prawdziwą przyjemnością informujemy czytelników, że w br. odbędzie się w Zakrzewie kolejna edycja warsztatów bluesowych dla młodzieży. Zajęcia w poszczególnych klasach instrumentów poprowadzą, jak zwykle, najbardziej znani instrumentalniści. Niebawem organizatorzy ustalą szczegółowy plan i terminarz zajęć dydaktycznych.

Wszystkich fanów bluesa ucieszy najbardziej fakt, że w piątek 9 lipca br. zaplanowany jest odjazd ze stacji Piła pociągu kolejnego „Blues Expressu”. VII wydanie imprezy, mimo początkowego pesymizmu organizatorów, zapowiada się wyjątkowo ciekawie.

Pod koniec minionego tygodnia „dogadali” się złotowscy organizatorzy EEM z „Domem Polskim” w Zakrzewie co do ścisłego kalendarza lipcowych imprez. Ku uciesze miłośników bluesa koncert finałowy EEM nie będzie kolidował z zakrzewskim nocnym bluesowaniem. Po raz kolejny okazało się, że jak naprawdę się bardzo chce, to w sprawach trudnych też można znaleźć wspólny język.



Jak nas poinformował organizator „Blues Expressu” Henryk Szopiński, wszystkie niezbędne wnioski o dofinansowanie imprezy trafiły już do zainteresowanych instytucji. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że między innymi przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki poczynił stosowne obietnice. Wielce wymowne działania w kierunku sponsoringu czynione są również przez przedstawicieli bydgoskiego „Kujawiaka”. Energiczne działania zakrzewskich animatorów kultury bez wątpienia (zresztą jak co roku) trafią na życzliwy grunt miejscowej społeczności, przychylności sponsorów oraz odczuwalne, i co ważniejsze, wymierne poparcie władz powiatowych. Z dziennikarskiego obowiązku musimy poinformować Czytelników, że warsztatami bluesowymi i koncertem finałowym żywo zainteresowany jest program II TVP, a szczególnie znana z ekranu i popierania nietypowych imprez Nina Terentiew.

Jako przedbieg tygodniowego lipcowego bluesowania potraktować trzeba, zaplanowany przez „Dom Polski” w Zakrzewie, wieczorny koncert z udziałem Piotra Olszewskiego. Ten bluesmen lokowany jest przez krytyków i znawców gatunku na II lokacie krajowych gitarzystów, tuż za Jarosławem Śmietaną. Wieczorne spotkanie z bluesem odbędzie się w dniu 11 marca br. o godz. 20.00 w zawsze gościnnych obiektach „Domu Polskiego” - wstęp wolny.

Na zdjęciu: Ku wielkiej radości wszystkich miłośników bluesa dymiący i sapiący „Blues Express” zatrzyma się po raz VII na zakrzewskim dworcu kolejowym.

Andrzej Ławniczak

Informuję, że

KANCELARIA ADWOKACKA

Małgorzaty Bejgier

z dniem 1 marca 1999 roku
została przeniesiona
na ul. Dworzaczka 6/6
(obok Zakładu Fryzjerskiego)

Tel. 263-49-71



PE PE DE S.A. w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe ul. Szpitalna 31
Skład Handlowy ul. Norwida

Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00
w soboty w godz. 9.00-13.00

OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- panele ściennie i podłogowe do mieszkań i biur
- boazerie drewniane
- deski podłogowe
- listwy wykończeniowe
- kleje do drewna Firmy KLEIBERIT
- płyty laminowane, parapety okienne, blaty kuchenne
- elementy dekoracyjne i użytkowe z żeliwa
- wkręty, śruby Firmy WURTH - szeroki asortyment dla budownictwa

BONIFIKATA przy zakupie powyżej 4.000,- zł
Ceny hurtowe dla producentów

Wykonujemy usługi:

- stolarskie, między innymi:
 - program ogrodowy
 - ogrodzenia z elementów drewnianych
 - i inne
- suszenie tarcicy dla producentów
- ostrzenie wszelkich rodzajów pił i narzędzi stolarskich
- usługi transportowo-załadownicze
- parking strzeżony dla samochodów osobowych i ciężarowych



SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SYSTEMIE RATALNYM !!! Firma LUKAS

W Błękwicie chcą szkoły

Mieszkańcy Błękwitu chcą, aby w ich miejscowości ponownie istniała szkoła. Uważają, że szkołę zamknięto „po cichu”, nie pytając nikogo o zdanie.

Szkoła w Błękwicie istniała zawsze - twierdzą najstarsi mieszkańcy wsi. - Istniała i chcemy aby nadal tak było. Jeśli nie szkoła, to chociaż przedszkole - dodają. Te słowa najczęściej padały w trakcie rozmów z mieszkańcami wsi, którzy podpisali petycję skierowaną do Rady Gminy Złotów, w której 87 dorosłych osób, spośród 250 mieszkańców Błękwitu, domaga się, by na terenie ich wioski reaktywować dawną szkołę. Szkoła w Błękwicie znajduje się w samym sercu wsi. Poniemiecki budynek, czerwona cegła - wiele wiejskich szkółek mogłoby pozazdrościć takiego obiektu. Pięć lat temu, za pieniądze z gminnej kasy obiekt wyremontowano, wybudowano nowe toalety, założono ogrzewanie. Wszyscy myśleli, że teraz w końcu dzieci będą mogły zacząć się uczyć w przyzwoitych warunkach. Nic z tego. Kiedy w 1997 roku szkoły przeszły pod zarządek samorządów lokalnych władze gminy zdecydowały się zamknąć szkołę, twierdząc, że gminy nie stać na utrzymanie obiektu oraz płacenie pensji trzem nauczycielkom zatrudnionym w szkole.

- Praktycznie nikt z mieszkańców wsi nie wiedział, że wójt postanowił szkołę zamknąć.

Owszem podobno gmina zorganizowała w tej sprawie jakieś spotkanie, ale dopiero niedawno dowiedziałam się, że wzięło w nim udział dosłownie kilku mieszkańców wsi, reszta nawet nie wiedziała, że dojdzie do zebrania - mówi sołtys Błękwitu Antonina Zych, która od niedawna pełni funkcję sołtysa. Podpisani pod petycją uważają, że gdyby wiedzieli, że ich szkoła zostanie zamknięta, nigdy by się na to nie zgodzili. - W tej szkółce nauczyliśmy się pisać i czytać. Tu uczyli się nasi rodzice, w wielu przypadkach dziadkowie, jesteśmy do niej przywiązani i nie pozwolimy aby budynek stał pusty - mówią.

Innym powodem, dla którego błękwiczanie domagają się reaktywowania szkółki są uciążliwe dojazdy do szkoły w Świętej. - Kiedy szkołę zamknięto wójt postanowił, że dzieci będą dowożone do szkoły w Świętej - opowiada pani sołtys. - Co z tego, że autobus przyjeżdża po uczniów. Wiele dzieci nie ukończyło nawet 10

lat. Dla nich nauka poza miejscem zamieszkania to prawdziwy stres. Do Świętej dowożone są także dzieci w wieku przedszkolnym. Jeszcze dwa lata temu przy szkole istniało przedszkole, do



którego chodziły dzieci z terenu wsi Błękwit i Klukowo. - Kiedy wójt zamykał szkołę obiecał, że przez jakiś czas przedszkole będzie jeszcze istnieć, że nie od razu zostanie zamknięte. Niestety były to tylko czcze słowa i od września przedszkolaki też trzeba było odstawiać na autobus - denerwuje się jedna z matek, która co dzień rano musi prowadzić kilkuletnie dziecko do autobusu. Pomysł, by w obiekcie szkoły znowu pojawiły się dzieci, zrodził się w momencie, kiedy do mieszkańców dotarła wiadomość, że przedszkole przy szkole w Świętej zostanie przeniesione do remizy strażackiej, która w tym celu zostanie odremontowana. - Dla mieszkańców wsi oczywistym jest fakt, że jeśli nie szkoła to przynajmniej przedszkole winno istnieć w Błękwicie. Po co wydawać pieniądze na remonty, skoro mamy taki wspaniały obiekt - uważa Antonina Zych. Podobnego zdania jest Teresa Zamorska, która przez wiele lat pracowała w szkole i przedszkolu. - Wierzę, że na wszystko potrzebne są pieniądze, że czasami coś może się nie opłacać. Ale przecież wszystkiego nie wolno mierzyć pieniądzem, są rzeczy które trzeba ro-

bić w imię dla dobra danej społeczności. Dla nas ważnym jest, by nasze dzieci mogły wychowywać się na miejscu - twierdzi stanowczo pani Teresa, która pełni funkcję szefowej miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich. Jej córka, która zajmowała się zbieraniem podpisów pod petycją przypomina sobie, że tylko dwie osoby jej nie podpisały - Nie ma się im zresztą co dziwić, gdyby pracowała w Świętej, w szkole, też pewnie bym jej nie podpisała - dodaje z uśmiechem.

Mimo że petycja została podpisana przez zdecydowaną większość dorosłych mieszkańców wsi pani Antonina Zych sceptycznie podchodzi do możliwości uruchomienia w Błękwicie przedszkola: - Wiemy, że będzie bardzo trudno przekonać do naszej prośby Radę Gminy, ale wierzymy, że choć to przedszkole uda nam się wywalczyć. Przy tej okazji trzeba jasno powiedzieć, że mieszkańcy Błękwitu nigdy nie zgodzą się na to, by ten budynek gmina sprzedawała. Jest to własność wsi i tak ma pozostać. Póki co, nie użytkowany od dwóch lat budynek, pomалу zaczyna niszczyć.

Ci, którzy byli w jego wnętrzu mówią, że dach jest dziurawy, że na ścianach widać wilgoć. Błękwiczanie boli serce wiedząc, że w żaden sposób nie mogą temu zaradzić. Ostatnio zwrócili się do wójta, by ten zezwolił im zagospodarować teren przy szkole. W minioną sobotę mężczyźni uporządkowali cały teren, który w najbliższym czasie ma być przekazany miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Ludzie chcą, aby powstał tu teren do wypoczynku, na wzór miejskich ogródków jordanowskich. - Kiedyś mogłyby tu odbywać się różnego rodzaju imprezy kulturalno sportowe - uważa pani sołtys.

PS. Przeglądając petycję z podpisami rzuca się w oczy brak podpisów mieszkańców położonego niecałe dwa kilometry od Błękwitu - Klukowa. A przecież gdyby doszłyby do powstania przedszkola chodziłyby do niego również dzieci i z tej wioski.

MI

Komenda Hufca ZHP w Złotowie organizuje obóz wędrowny do Murzasichle (koło Zakopanego)

Murzasichle - wieś w południowej części woj. Małopolskiego, w Rowie Podtatrzańskim. Murzasichle położone jest na wysokości 820-950 m n.p.m. i posiada unikalne walory krajoznawcze i klimatyczne. Wieś jest ośrodkiem turystycznym, znana z tradycyjnego drewnianego budownictwa.

Termin: I turnus 26.06.- 7.07.1999 r.

II turnus 8.08.- 19.08.1999 r.

Koszt obozu: 700 zł.

Zapewniamy: przejazd autokarem, całodniowe wyżywienie, noclegi w pokojach 2-3-osobowych, ciekawy program pobytu: górskie wycieczki piesze i autokarowe (np. Morskie Oko, sływ Dunajcem) oraz inne atrakcje, fachową opiekę wychowawczą.

Wiek uczestników: 12-17 lat.

Bliższe informacje: KH ZHP Złotów codziennie w godz. 15.00- 17.00, al. Piasta 59, tel. 263 2627, wieczorem 263 3565. Zgłoszenia do końca marca!

Ekologiczna Pralnia Chemiczna

Pon.-Pt. 10.00-18.00
sobota 10.00-16.00

EKO-CHEM Sp.C.

ul. B. Krzywoustego 9a/71, 77-400 Złotów

PUNKTY PRZYJĘĆ:

- Jastrowie: "RUN-HURT", ul. Brzozowa 4
- Krajenka: komis, ul. Mickiewicza 1
- Tarnówka: ul. Zwycięstwa 61a
- Łobżenica: ul. Kasztanowa 21

- ✓ czyszczenie odzieży
- ✓ odplamianie
- ✓ prasowanie nie niszczące formy

Wypierzemy prawie wszystko!



Wokół placu targowego w Złotowie

Place w miastach odgrywają niebagatelną rolę. To na nich rodzą się rewolucje, tu odbywają się manifestacje pokojowe, wita się bohaterów, feruje wyroki ludu. W małych miasteczkach place i placyki spełniają dodatkowe zadanie - bywają miejscami targów handlowych. Podobnie rzecz się ma w Złotowie. Przez lata handlowano we wtorki i piątki najpierw na Starym, potem na Nowym Rynku. Kiedy na przełomie lat 80. i 90. w naszym kraju zagościła nowa sytuacja polityczno-gospodarcza, wiele firm, dotychczas dobrze prosperujących, zaczęło odczuwać skutki wspomnianej transformacji. Wśród tych firm był także „Jastrobet”, położony za płotem boiska Sparty, w sąsiedztwie osiedla SM Piast, przy ul. Słowackiego. Opuszczając te tereny „Jastrobet” pozostawił po sobie wiele budynków i placów. Wszystkie pomieszczenia szybko znalazły nowych użytkowników; w największym utworzono Hala Targową, na ówczesne czasy wielką rzadkość w tym regionie (najbliższa istniała w Gdyni).

Po jakimś czasie plac przed halą utwardzono pol-brukiem, tworząc dość funkcjonalne miejsce do handlu, nazwijmy to obwoźnego. Wkrótce okazało się, że placu jest tam tyle, iż można by pokusić się o budownictwo mieszkaniowe. Uchwała Nr XXXIX/206/98 Rady Miejskiej w Złotowie w dniu 12 lutego 1998 roku nosi tytuł: „Zespół budownictwa mieszkalno-handlowego przy hali targowej.” Na planie załączonym do uchwały znajdują się projekty zagospodarowania przestrzennego terenów położonych w granicach ulicy Sienkiewicza - ogrodzenie Sparty - ulica Mickiewicza - osiedle Słowackiego. W planie widnieje budowa dróg biegnących od ul. Sienkiewicza do ul. Mickiewicza. Przewidziane jest budownictwo mieszkaniowe w ramach Złotowskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Pierwszy budynek ulokowano w miejscu obecnego ciągu garaży, gdzie w początkowym etapie powstanie 27 mieszkań. Już sporządza się dokumentację techniczną, choć sprawa przyszłych lokatorów jest wciąż otwarta. W tym miejscu wypowiedziano najem wszystkim użytkownikom garaży tam istniejących, które zostaną rozebrane. Na terenie firmy „Olbud” także powstanie budynek mieszkalny, w pobliżu hali Sparty i w sąsiedztwie bloków os. Słowackiego i bloku nowej spółdzielni mieszkaniowej. Wyburzeniu ulegną budynki, w których obecnie mieszczą się hurtownia i zakład szklarski. Utrzyma się budynek ze stolarnią, dawniej należący do Spółdzielni „Drzewiarz”, albowiem został wcześniej sprzedany na własność. Utrzyma się Hala Targowa, nabierająca coraz ładniejszego wyglądu (nowe drzwi wejściowe). Chętni do prowadzenia na tym obszarze działalności rzemieślniczej mogą znaleźć dla siebie miejsce na wytyczonych w tym celu działkach. Już sprzedano działki naprzeciw bloku Spółdzielni „Nowość”. Planuje się zwiększenie ilości miejsc parkingowych oraz utworzenie stanowisk do handlu bezpośrednio z pojazdów. Z powierzchni ziemi zniknie barak, gdzie aktualnie mieści się między innymi „Market Targo-

wy”. W jego miejscu na planie biegną granice parkingu oraz mini-parku, tzw. zieleni izolacyjna. Ten park stanowiłby naturalną strefę odgradzającą rejon zamieszkały od powierzchni przeznaczonej do handlu. Użytkownicy baraku odwołali się i złożyli wniosek o zmianę sporządzonego planu. Odwołanie zostało odrzucone. Okazało się, że plan był wcześniej ogłaszany, wywieszany z oczekiwaniem na ewentualne postulaty czy zarzuty, zgodnie z wymogami ustawy o planowaniu przestrzennym. Uwag nie było, choć użytkownicy baraku twierdzą, że nic o planie nie wiedzieli. Zdaniem projektanta sytuacja użytkowników obiektu była znana od samego początku i są oni jedynie dzierżawcami i takimi pozostaną. Do czasu zrealizowania budownictwa TBS barak nie zostanie poddany likwidacji. Zakłada się, że taki stan potrwa 5 lat. Ponadto sugeruje się, że perspektywiczne planowanie działalności przez osoby dotychczas tam działające daje im możliwość zakupu wspomnianych wcześniej działek usługowo-handlowych. „Dzierżawienie ruder nie może być metodą i sposobem na rozwój miasta” - czytamy w opinii dla Komisji Gospodarki Miejskiej z dn. 6.01.99 roku. Trudno się z tym nie zgodzić, choć nie można się dziwić dzierżawcom owych „ruder”, że trzymają się tego, co mają... Twierdzą ponadto, że za dużo pieniędzy włożyli w te „rudery”, by teraz tak łatwo je opuszczać. Budowa nowego budynku o takiej powierzchni to koszt ogromny. Wszyscy właściciele sklepów zgodnie uważają, że dużo taniej może kosztować ewentualna renowacja istniejącego budynku. Likwidacja baraku i działających w nim punktów handlowych odbierze pracę kilkunastu osobom. A przecież w planie ich budynek delikatnie narusza projekt parkingu i zieleni... Gdyby na przykład miasto na jakiś czas odstąpiło od pobierania opłat dzierżawnych, za te pieniądze można by nieźle odnowić cały barak. A te pieniądze są ponoć w skali roku niemałe. Póki co, przez najbliższe pięć lat nikt nikogo nie będzie eksmitował. W 2004 roku problem pewno powróci, a może sam się jakoś rozwiąże...

JJ

Zofia Kaczorowska
(1924 - 1999.03.05)

24 lutego 1999 roku zmarła Zofia Kaczorowska, wieloletnia bibliotekarka Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Złotowie.

Rodzina, współpracownicy, przyjaciele, znajomi i sąsiedzi towarzyszyli Jej w ostatniej drodze w dniu 27 lutego br. Pani Zofia była wykształconym bibliotekarzem i pracowała 25 lat w bibliotece na stanowisku kierownika oddziału dla dzieci i młodzieży (1.04.1956-31.12.1981 r.)

Była niezwykle bibliotekarką kochającą dzieci i książki. Potrafiła zjednać młodego czytelnika, zyskać jego zaufanie i wysłuchiwać zwierzeń, a kontakty z nimi utrzymywać przez długie lata. Jej pasją były kwiaty - miała niesamowity dar do ich hodowli. Cissus i Aloes rosły w bibliotece ponad 30 lat i są przedłużeniem pamięci o Pani Zofii. Słowami wypowiedzianymi na cmentarzu przez byłą dyrektorkę biblioteki Reginę Korczak żegnamy Zmarłą.

„Droga Koleżanko Zofio! Pragniemy, aby dobry Pan Bóg w swej wielkiej miłości i miłosierdziu pozwolił Ci na wieczne uwielbienie Siebie.”

AUTO SILNIKI DIESEL SERWIS

ARAL

Piotr Manikowski

77-424 Zakrzewo, ul. Wojska Polskiego 9
tel. (0-67) 266-72-91

WYKONUJEMY

- ☐ diagnostykę i naprawę silników samochodów osobowych, dostawczych, ciężarowych i ciągników
- ☐ naprawy i regulacje pomp wtryskowych wszystkich typów
- ☐ nowe końcówki do wtryskiwaczy - wymiana i regulacja



Do wykonywanych napraw
zapewniamy części
Udzielamy gwarancji

Błota ci u nas dostatek

Kilkudniowe ocieplenie stało się prawdziwym przekleństwem dla mieszkańców Kleszczyny Wybudowanie. Dziesięć gospodarstw zostało praktycznie odciętych od świata.

Kleszczyna Wybudowanie znajduje się około trzech kilometrów od samej wsi Kleszczyna. Wybudowanie, to 10 gospodarstw, położonych wzdłuż drogi gruntowej, która od lat nie była naprawiana. W tym roku z powodu zmiennej aury droga zamieniła się w prawdziwe bagno, które trudno pokonać nawet ciągnikiem.

Mieszkańcy Wybudowania to w zdecydowanej większości rolnicy. Niektórzy z nich nastawieni są na produkcję mleka. Niestety, z powodu kilkudziesięciocentymetrowej warstwy błota samochód Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej od jakiegoś czasu nie odbiera mleka od rolników, którzy chcąc sprzedać swój produkt muszą własnymi sposobami dostarczyć mleko do Kleszczyny.

Również dzieci rolników mają nielatwe zadanie. Chcąc dojść na czas do szkoły muszą wychodzić z domu kilkadziesiąt minut wcześniej niż zwykle. Ale i to nie gwarantuje, że dojdą do szkoły w butach, bowiem już nie raz się zdarzyło, że obuwie zostało w błotnej mazi.

Niestety, mimo wysiłków rolników, którzy robią co mogą by drogę, choć w niewiel-

kim stopniu osuszyć, błoto nie daje za wygraną, więcąc w swych okowach niejedną samochód.

Mieszkańcy Wybudowania nie raz zgłaszali ten problem władzom samorządowym, zawsze otrzymywali odpowiedź negatywną. Podobno Zakład Energetyki Ciepłej w Złotowie, jedyny w okolicy „producent” popularnej szlaki, nie może odsprzedać nawet przyczepy budulca, gdyż wszystko zabiera miasto Złotów z przeznaczeniem na odnowę ulic na osiedlu Za Rzeką. Kilka dni temu sołtys Kleszczyny Jarosław Stippa zaproponował, by gmina przeznaczyła kilkadziesiąt płyt betonowych, na wyłożenie choć odcinka drogi. - Co prawda jest to kropla w morzu potrzeb, ale dobre i tyle - mówią mieszkańcy Wybudowania.

Ma tego świadomość również sołtys wsi, który robi co może, by ułatwić rolnikom życie. Ostatnio wpadł na pomysł, by wykorzystać gruz, jaki pozostał w wyniku remontu w jednym z tutejszych domów. Sołtys porozmawiał z właścicielem posesji, który z chęcią pozbędzie się gruzu ze



swojego podwórka. - Będzie tego kilka przyczep, rolnicy powinni być zadowoleni - mówi sołtys.

Mieszkańcy Kleszczyny mówią na Wybudowanie - Jordan. Coś w tym jest, tyle że żyjące tu rodziny nieszczególnie uważają się za lud wybrany. **ML**

Elżbieta Michałek
ul. M. Konopnickiej 1
77-400 Złotów

Rada Miejska w Złotowie

Zawiadamiam, że w dniu 06 marca br., po całonocnych opadach deszczu, nie miałam jak dotrzeć rano do pracy. Ulica Marii Konopnickiej, na całej szerokości od strony ulicy Sienkiewicza, po raz kolejny została zalana. Jestem zmuszona powiadomić, że mimo moich interwencji u p. Kołodziejczyka i p. Szlagi, do godz. 11.00 stan nawierzchni nie zmienił się - nie ma jak przejść suchą nogą. Nic mnie to nie obchodzi, że właśnie celowo studzienki zostały zaślepione. Prosiłam i nawet nie odpompowano wody. Czy ja mam wziąć łopatę i tę cholerną studzienkę odkopać, by woda spłynęła, a jednocześnie ją zamulić- czy to w końcu KOGOŚ zacznie inte-

resować?! Mam prawo wyjść z posesji suchą nogą i dlatego podjęłam decyzję zakupu dla 8 osób, zamieszkujących pod w/w adresem, obuwia ochronnego, na rachunek Rady Miejskiej w Złotowie- płatne przelewem. Dziwi mnie decyzja Rajców miasta wydawania pieniędzy na zmianę chodników przy ulicy Szpitalnej, gdzie tuż obok wcale ich nie ma! **PRZECIEŻ NIE NAUCZYMY SIĘ FRUWAĆ!** Czyż ciągle monity w tej sprawie nie mogły przyczynić się do polecenia ułożenia płyt, choć z jednej strony ulicy?

Jutro jest niedziela i służby miejskie nie pracują. Jestem wściekła, bo każdorazowe interwencje spелzają na niczym. Człowieka ogarnia beznadziejność i rozpacz, bo wszyscy mają to gdzieś.

Od redakcji: Z informacji, jakie udało się nam uzyskać od pana Burmistrza Miasta Złotowa Stanisława Welniaka wynika, że budowa ulicy M. Konopnickiej rozpocznie się w środę 10.03.1999r.

Wysłuchane, obejrzone, przeczytane...

Monika Olejnik po otrzymaniu tytułu „Dziennikarz Roku '98” powiedziała, że jej mistrzem jest Jacek Żakowski. Wydaje mi się, że ostatnio z naszym „mistrzem” nie tego. Najpierw w programie „Tok-Szok” z Andrzejem Lepperem zniża się do jego poziomu i zadaje idiotyczne pytania typu „... niech się pan zamieni w kozę...” czy też „... wierzy pan w duchy...”, później, w programie z Zygmuntem Kałużyńskim, ogląda jego tłuste plamy na krawacie czy brudne buty (jakby tego było mało na co dzień). Ostatnio pojawił się z kolegą Najszubem (znowu ta czarna peczka) na wręczaniu „Wiktorów '98”, gorąco oklaskiwali wszystkich laureatów, jedynie przy wręczaniu statuetki „Polityka Roku” panu Buzkowi wykazali się wręcz ostentacyjną powściągliwością. Pisywał pan Żakowski kiedyś coś na temat „etyki, etosu i uczciwości” dziennikarskiej. Ale cóż, pisać to sobie każdy może.

Jeden program, dwóch uczestników, obaj odpowiadają na mniej więcej te same pytania. Pierwszy, starszy już pan, mówi dowcipnie, że swadą, aż chce się słuchać, drugi młody, tzw. „bożyszcze tłumów”, mówi bez sensu, dowcipy wymuszone, od czasu do czasu rzuca „mięsem”. Jedyne zrozumiałe zdanie to to, w którym dowiadujemy się, że ma córkę i bardzo ją kocha (pozazdrościć tatusia). Pierwszym jest Szymon Kobylfiński, drugim Maciej Maleńczuk („Wieczór z wampirem” 21.02.99r.). Na koniec prowadzący proponuje Maleńczukowi, aby ten w studio zrobił coś skandalizującego. Na to ten odpowiada stekiem przekleństw. Panie Maleńczuk, i to ma być skandal? Taki skandal to odbywa się na każdej przerwie w pierwszej lepszej Szkole Podstawowej. Coś mi się wydaje, że u Milosa Formana nie masz pan szans.

FOTO-USŁUGI

NAJTANIEJ W POWIECIE

- wszystkie formaty
9 x 13 - 0,49zł/szt
- zdjęcia ze zdjęć, slajdów
- inne nietypowe usługi

tylko u nas
- super nowość
FOTO INDEX
cały film

na jednym zdjęciu

Instrumenty muzyczne
- akcesoria
- płyty CD (od 8 zł/szt)
- kasety
- gry TV
- SONY PLAYSTATION
589 zł
- bajki Disney'a

wypożyczalnia kaset video

PHU "VIDEOMIX" Złotów, ul. Wojska Polskiego 15A,
DH "ROLNIK" - 1p, tel. (067) 263-78-33

„Wyciśnięta cytryna”, czyli krótki poradnik dla przyszłych agentów (ubezpieczeniowych)

„Renomowana firma XYZ poszukuje pracowników. Oferujemy nieograniczone zarobki, wspaniałe perspektywy itp.” Tego typu ogłoszeń pełno jest w naszych czasopismach od kilku lat, a szczególnie dużo pojawiło się w ostatnich tygodniach. Firmy ubezpieczeniowe, niczym wawelskie smoki „pożerają” wciąż nowych kandydatów na milionerów. Dlaczego tak się dzieje? Po co firmom potrzebni są wciąż nowi pracownicy? Czy może chodzi tu o coś innego?

Kandydat na milionera, czyli przyszły agent trafia do firmy, by podjąć pracę. Na początek zostaje poddany praniu mózgu, polegającemu na wszczęciu mu zapału do pracy po-

Na początku swojej pracy agent sporządził listę osób, które zamierzał „nawiedzić”. Odkopał w ten sposób w swej pamięci nawet tych, których już dawno widział na cmentarzu. Ale „biznes to biznes”, nie czas więc na sentymenty i żale. Pora to najwyższa, by się pogodzić nawet z ukochaną teściową. Lista liczyła około 300 nazwisk, co naszego bohatera napelniło niesłychaną dumą. Wtedy rozpoczęło się szaleńcze dzwonienie do klientów ze sporządzonego wykazu. Były to trudne momenty dla agenta, gdyż ze zdziwieniem zauważył, iż osoby, do których telefonował, zdawały się nie dostrzegać zbawiennych skutków posiadania polisy ubezpieczeniowej. Gdy udało mu się umówić na pierwsze spotkania, przełożony zaproponował, by w ramach treningu to on pokazał, „jak się podchodzi klienta” i ubezpieczył



przez przedstawienie wizji nieograniczonych zarobków. Padają wtedy sumy, od których rozpała się wyobraźnia. Nasz kandydat z zadowoleniem zauważa, że chyba „złapał Pana Boga za nogi”, on, skromny urzędnik w krótkim czasie będzie zarabiał 2-3 razy więcej niż jego obecny szef. Ze też prędzej nie wpadł na genialny pomysł, by „dobrać się do tego miodu”. Mercedes, dom z basenem, to przecież standard dla każdego agenta. Przyszły przełożony naszego bohatera wyjawiał, że musi on przejść intensywne szkolenie, oczywiście na swój koszt, czego nasz biedak nie zauważył, gdyż układał już plan wycieczki na Hawaje.

Szkolenie okazało się fikcją, prelegenci udawali, że uczą, mówiąc najczęściej o czekającej kandydatów świetlanej perspektywie i morzu pieniędzy. Przyszły agent nie zauważył, kiedy zdał egzamin, oglądając wytworne garnitury egzaminatorów, oszłomiony dezodorantem marki „Boss”, zachwycony możliwościami telefonów komórkowych, podsłuchując ukradkiem rozmowy swoich mocodawców na temat ich krociowych zysków.

go. Oczywiście ewentualne profity też miały się jemu należeć. Rad nie rad, przystał na to.

Kolejne tygodnie przyniosły niesłychaną aktywność naszego bohatera. Dzwonił intensywnie, zapominając o istnieniu taryf Telekomunikacji Polskiej. Umawiał się, spotykał, rozmawiał i śnił o polisach ubezpieczeniowych. Rodzina nie poznawała go, rzadko w ogóle go

ogłądała. Trwało to kilka miesięcy. Efektem wielkiego wysiłku było kilkanaście polis. Wtedy nadeszła też najgorsza chwila - nie miał już do kogo zadzwonić, a stan konta nie był wcale imponujący. Udał się po radę do swych przełożonych. Im było jednak tylko przykro z takiego stanu rzeczy. Dostał kilka rad, co ma robić, które uaktywniły go na kilka tygodni... i to był koniec.

Stan wiedzy naszego agenta nie pozwalał mu zrozumieć, że dla firmy już nic nie znaczył. Był „cytryną” wyciśniętą z cennych kontaktów, znajomości, osób, które mógł jeszcze nagabywać. Czekala go jeszcze rozmowa w stylu „wiecie, rozumiecie”, wyrazy zrozumienia itp. A potem: „Następny proszę!”.

PS. Oczywiście nie wszyscy kończą tak, jak nasz bohater, wielu odnosi sukcesy w trudnej pracy agenta ubezpieczeniowego. Warto jednak realnie spojrzeć na siebie i firmę, zanim nas pochłonie sen o fortunie, w trakcie którego możemy stracić nawet tą pracę, która dawała nam dotychczas chleb.

WF

Dla kogo są te autobusy!?

Na łamach „Aktualności Lokalnych” wielokrotnie informowaliśmy o idiotycznych przepisach związanych z korzystaniem z usług PKS. Dziś, na prośbę rodziców dzieci, które dojeżdżają autobusami do Krajenki, do tematu powracamy.

Przypomnijmy, że od jakiegoś czasu firma znana pod nazwą Państwowa Komunikacja Samochodowa podzieliła się na kilkadziesiąt samodzielnie finansujących się firm, które mają za zadanie funkcjonować na zasadach wolnorynkowych. Obecnie po drogach powiatu złotowskiego kursują autobusy trzech przewoźników PKS Piła, PKS Człuchów i PKS Wałcz. Przewoźnicy oprócz tego, że nie wchodzą sobie w paradę co do godzin kursowania na poszczególnych trasach, nie mają ze sobą praktycznie nic wspólnego. I nie byłoby w tym nic złego gdyby nie fakt, że żadna z tych firm nie uznaje biletów swej, co by nie mówić, bratniej firmy. I tak, jeśli uczeń chcący dojechać do Krajenki, wykupi bilet miesięczny, to może podróżować autobusem tylko firmy, która bilet wystawiła. - Nasze dzieci mają wykupione bilet w PKS Piła i nie ma szans, by podróżować autobusem człuchowskim. Wyjazd jest o godzinie 7:40, natomiast powrót o 16:07 - opowiada Irena Leibmann, matka dwójki uczniów krajeńskiej szkoły. Analogiczny problem mają uczniowie, którzy miesięczne mają wykupione na autobusy PKS Człuchów.

Zdarza się, że lekcje kończą się wcześniej i dzieci próbują dostać się do Złotowa autobusem o wcześniejszej porze. Jak się okazuje, nie jest to takie łatwe, gdyż nie dość, że kierowcy PKS Człuchów nie chcą w ogóle słyszeć o biletach zakupionych w PKS Piła i na odwrót, to jeszcze kierowcy twierdzą, że po to są bilety miesięczne na daną godzinę, by tych godzin przestrzegać. - Moja 20-letnia córka została wyrzucona z autobusu, bowiem kierowca stwierdził, że nie posiada takiego biletu jak trzeba, mimo że autobus miał wolne miejsca, a bilet kosztował tyle samo - opowiada pani Leibmann, która twierdzi, że takie sceny są na porządku dziennym. Starsi uczniowie niełatwo dają za wygraną i często dochodzi do przepychanek z kierowcą.

Zbulwersowani rodzice już nie raz zgłaszali problem w dyrekcji piłskiego i człuchowskiego PKS-u. Tam jednak pada odpowiedź, że wszystko zależy od kierowcy. - Ci traktują jednak autobus jak swoją własność i ani myślą iść uczniom na rękę - opowiada Urszula Przybyła, której syn uczęszcza do szkoły w Krajenke.

Uczniom nie pozostaje nic innego, jak tylko wyczekiwać na „stopa” lub dzwonić do rodziców, by ci zechcieli przyjechać po nich do szkoły. Jest jeszcze jedno wyjście - kupić u kierowcy pojedynczy bilet. Na luksus podwójnego płacenia nie wszystkich jednak stać.

Sprawa autobusów trafiła również do burmistrza Złotowa, który obiecał, że wystosuje w tej sprawie specjalne pismo do dyrekcji PKS-ów. Nie należy jednak oczekiwać cudu.

W tym miejscu należy pamiętać, że w krajeńskiej szkole znacząca część uczniów pochodzi właśnie ze Złotowa.

ML

Rozmawiam krótko i na temat

Z Sylwestrem Szczerbiakiem, dyrektorem złotowskiego Liceum Ogólnokształcącego, radnym Rady Miejskiej w Złotowie, przewodniczącym Rady Muzeum Ziemi Złotowskiej rozmawia Mariusz Leszczyński.

- Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Złotowie radni przyjęli uchwałę o powołaniu do życia pięcioosobowej Rady Muzeum Ziemi Złotowskiej. Pan został jej przewodniczącym. Czym na co dzień będzie zajmować się Rada?

- Utworzenie Rady przewiduje statut Muzeum, który radni przyjęli pod koniec ubiegłego roku. Rada jest ciałem społecznym, które ma sprawować pieczę nad muzeum. Oprócz mnie w skład Rady wchodzi Marek Chołodowski historyk z ZSZ Nr 2, Tadeusz Grzesiak z Górznej, pasjonat archeologii, Hieronim Jędrzejewski, emerytowany historyk z Krajenki oraz Jerzy Kłoskowski, który kiedyś pełnił funkcję dyrektora muzeum. Obecnie jesteśmy w przededniu konkursu na to stanowisko, gdyż trzy tygodnie temu Donata Kilar złożyła rezygnację z pełnionej funkcji.

- Z tego co Pan mówi wynika, że Rada będzie miała wpływ na to, jak muzeum będzie działać, jaki będzie jego wizerunek.

- Nie ukrywam, że chcielibyśmy, aby muzeum zmieniło nieco swój profil działania. Muzeum ma zasoby etnograficzne, archeologiczne, a także archiwalia. Ktoś powie, że to znakomicie, ale prawda jest taka, że muzeum, by mogło dobrze funkcjonować, powinno postawić na jeden z tych działów. Osobiście uważam, że powinny to być archiwalia, zważywszy, że historia lat powojennych naszych ziem jest praktycznie nieznana. Tym samym zbiory etnograficzne można by przeznaczyć do muzeum w Osieku, które posiada wspaniałe zbiory w tej materii. Podobnie rzecz by się miała ze zbiorami archeologicznymi, które mogłyby znaleźć właściwe sobie miejsce w muzeum archeologicznym w Toruniu.

- Pana zdaniem, jaki powinien być dyrektor muzeum?

- Przede wszystkim powinien mieć wyższe wykształcenie z zakresu: archeologii, historii, historii sztuki, etnografii czy archiwistyki. Nie może być tak, jak poprzednio, że do konkursu przystępują osoby z wyższym wykształceniem, nie mającym jednak nic wspólnego z pracą w muzeum. Co by nie powiedziała Donata Kilar, mimo że posiadała wykształcenie wyższe pedagogiczne, znakomicie odnalazła się w tej pracy. Przez tych kilka miesięcy pełnienia funkcji dyrektora to muzeum odżyło, zatętniło życiem. Ale to wszystko zasługa jej talentu organizacyjnego. Osobiście jednak uważam,

że drugi raz taka sytuacja nie powinna mieć miejsca, co nie oznacza, że przyszły dyrektor muzeum nie powinien być pozbawiony zmysłu menadżera. Jest to niezwykle ważna cecha, którą komisja konkursowa zapewne będzie brać pod uwagę.

- Chodzą słuchy, o tym by muzeum przejął powiat, by muzeum swym zasięgiem „działania” objęło teren całego powiatu złotowskiego?

- Nie ukrywam, że są takie przymiarki i z tego co wiem, starostwo jest przychylnie nastawione do takiej koncepcji. Gdyby miało tak się stać, wcześniej planujemy zwrócić się do wszystkich gmin wchodzących w skład powiatu o wsparcie finansowe związane z bieżącym utrzymaniem instytucji. Sądzę, że wcale nie muszą to być wielkie sumy.

- Jesienią ubiegłego roku wygrał Pan wybory do Rady Miejskiej w Złotowie. Jest to pana pierwsza kadencja, ale z tego co wiem, o mandat radnego ubiegał się Pan już pięć lat wcześniej.

- Zgadza się. Miałem wówczas jednak rywala nie do pokonania w osobie doktora Juliana Łacha. Teraz pan Julian już nie startował, lecz, jak mi powiedział, mieszkańcy swego bloku przekonali, by głosowali właśnie na mnie. Było to bardzo miłe i chyba również niezwykle skuteczne, bo tym razem wybory wygrałem. Szczerze mówiąc, pracą radnego to ciężki kawałek chleba. Nie przypuszczałem, że jest to tak duże obciążenie, że na tak wielu sprawach trzeba się znać, by podjąć słuszną decyzję. Przyznaję, że ciągle się uczę, że ciągle korzystam z pomocy kolegów, którzy są radnymi kolejną kadencję.

- Mimo to mandat radnego sprawia Panu satysfakcję.

- Muszę powiedzieć, że jak do tej pory moim największym sukcesem w pracy radnego są dwa spotkania, jakie udało mi się zorganizować ze swoimi wyborcami. W jednym z nich, z mieszkańcami ulicy Kujawskiej, wzięło udział ponad dwieście osób. Spotkanie było bardzo burzliwe, trwało około dwóch godzin, a dotyczyło przyszłości tej części miasta. Na spotkanie udało mi się zaprosić władze miasta, szefów zakładów pracy, które mają swoje siedziby przy tej ulicy, dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg. Efektem burzliwej, dyskusji była petycja do Rady Miejskiej w Złotowie podpisana przez 247 mieszkańców ulicy Kujawskiej i do niej przyległych. Do petycji dołączone zostały oświadczenia zakładów pracy, które zadeklarowały swą pomoc przy przebudowie ulicy. Ogromną satysfakcję sprawiają mi sytuacje, kiedy mieszkańcy z mojego okręgu wyborczego kontaktują się ze mną, proszą o pomoc w rozwiązaniu różnego rodzaju problemów. Jest to niezwykle budujące.

- Kiedy porównam przebieg sesji Rady Miejskiej obecnej kadencji z sesjami kadencji minionej zauważam, że obrady przebiegają w znacznie spokojniejszej atmosferze, mniej jest pyskówek politycznych, a więcej merytorycznej dyskusji. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?

- Trudno odnieść mi się do tego, co było poprzednio, gdyż tamten okres znam jedynie z prasowych doniesień. Mogę jedynie porównać początki pracy Rady Miejskiej obecnej kadencji z tym, z czym mamy do czynienia w chwili obecnej. Fak-

tycznie, od jakiegoś czasu w Radzie zapanował optymistyczny trend wyciszenia politycznych emocji, tak po jednej, jak i po drugiej stronie. Taka sytuacja może jedynie temu miastu wyjść na dobre.



- Jest pan radnym, jest pan przewodniczący Rady Muzealnej, ale jest Pan przede wszystkim dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego. Kiedyś była to szkoła, która cieszyła się ogromnym prestiżem, ostatnie pięć lat nie były jednak najlepsze. Dlaczego?

- Na taki stan rzeczy miały wpływ głównie zjawiska obiektywne. Otóż zaledwie w ciągu kilku lat ze szkoły odeszło 70% znakomitej, doświadczonej kadry nauczycielskiej. Takiej straty trudno nie odczuć, tym bardziej, że w ich miejsce przyszli młodzi nauczyciele, którzy dopiero rozpoczęli swą karierę zawodową. Wierzę jednak, że najtrudniejsze lata mamy już za sobą i niedługo szkoła odzyska należną sobie reputację. Świadczą o tym liczne sukcesy na różnego rodzaju olimpiadach i konkursach przedmiotowych. Nie ukrywam, że obejmując stanowisko dyrektora liceum postawiłem sobie za cel, by szkoła była taka, jak dawniej. Aktualnie w liceum uczy się około 450 uczniów.

- Absolwenci Pańskiej szkoły, wspominając lata liceum, najczęściej wymieniają takie nazwiska jak Buchwald, Polczyński, Szczerbiak. Z tego, co zdążyłem zaobserwować Pana osoba ma tyle samo zwolenników, co przeciwników. Ma Pan tego świadomość?

- Oczywiście, zdaję sobie z tego sprawę. Wiem, że jestem osobą budzącą pewne kontrowersje. Wynika to z mojej mentalności, mojego postępowania i moich życiowych doświadczeń. W trakcie zasadniczej służby wojskowej brałem udział w interwencji wojskowej w Czechosłowacji w 1968 roku, później przez kilka lat byłem wychowawcą w zakładach poprawczych. Między innymi te przeżycia sprawiły, że jestem rzeczowy, rozmawiam krótko i na temat, jestem wymagający. Lubię dyscyplinę.

- W ostatnich wyborach samorządowych startował Pan z listy „Lewica Razem”. Podobno jest Pan członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej.

- Tak, jestem członkiem Rady Naczelnej PPS. Zawsze byłem i będę człowiekiem lewicy, gdyż jestem wrażliwy na ludzką krzywdę. Kiedyś należałem do PZPR, na początku lat 80. wstąpiłem do Solidarności. Patrząc na mój życiorys ktoś mógłby powiedzieć, że przeszedłem ewolucję poglądów. To nieprawda, moje poglądy są niezmiennie, to partie zmieniają swe programy. Solidarność lat 80. to nic innego jak lewica, która obok postulatów domagających się pełnej demokracji, głosiła hasła obrony praw ludzi pracy.

- Podobno świetnie gra Pan w tenisa stołowego.

- Owszem, bardzo lubię sport. Muszę się pochwalić, że w lidze zakładowej, która aktualnie się toczy, jeszcze nie przegrałem. Niestety, na uprawianie rekreacji mam coraz mniej czasu.

- Dziękuję za rozmowę.

**TRANSPORT-PRZEWÓZ
PRZEPROWADZKI**

“FOLDRUK”

(067) 263-34-80

0602 188 197

0602 761 334

Złotów, ul. Domańskiego 52

Szalał z basem na scenie

Rodowity złotowianin, ale związany od wielu lat z Lipką. Instruktor ds. muzycznych w tutejszym Domu Kultury. Gra i śpiewa na rozmaitych imprezach. Od tych najbardziej rodzinnych po zorganizowane przez naszą redakcję „Koszogranie”. Niektórzy mówią o nim człowiek - orkiestra. Prywatnie miłośnik jazzu i soulu. Panie, Panowie... Bogdan Jarząb.

Pierwszym ważnym instrumentem, jak się później okaże nie jedynym w jego życiu, było pianino. Na początku lat 60-tych jako pierwszoklasista zaczął chodzić do Ogniska Muzycznego, w którym lekcje gry na tym instrumencie dawał mu Franciszek Lemańczyk. Wiadomo jednak, że same zajęcia z nauczycielem nie wystarczają i każdy młody muzyk musi wiele godzin spędzać samotnie na ćwiczeniach w domu. A kiedy za oknem bawią się koledzy, nie jest to takie łatwe. W „ognisku” wytrwał dwa lata, po czy uznał, że woli grać w ... piłkę.

Muzyka stała się dla Bogdana Jarząba znowu bardzo ważna, kiedy był w siódmej klasie podstawówki. Przy Złotowskim Domu Kultury powstała wtedy orkiestra dęta. Chciał grać na trąbce. Ale ówczesny dyrektor Domu Kultury popatrzył na jego posturę i powiedział: „Wiesz, Boguś, ja mam dla ciebie inny instrument.” I pokazał mu flet. „Wcale mnie to nie ucieszyło - opowiada pan Bogdan - kiedy 1 Maja szła w pochodzie orkiestra dęta ze szkoły zawodowej, to tam w pierwszym rzędzie przede wszystkim dawały się zauważyć trąbki i je też głównie było słycać. A tu nagle jakiś flet, którego nigdy w takiej orkiestrze nie dotrzedłem.” Zaczął na nim jednak grać. I, co ciekawe, podstaw gry na flecie nie nauczył go kapelmistrz, bo zwyczajnie grać na nim nie umiał, a ówczesna koleżanka szkolna, a dzisiaj złotowska lekarka, Halina Jaskóła.

Bogdan Jarząb był jeszcze członkiem orkiestry, kiedy trafił do Lipki na początku lat 70. A trafił tu za sprawą kolegi z owej orkiestry, lipczanina, Waldemara Napory, grającego na lipkowskich dancingsach. Bogdan Jarząb zaangażowany przez ś.p. Jana Wiśniewskiego, wówczas dyrektora Domu Kultury, zarobił wraz z zespołem Cornus swoje pierwsze pieniądze. To był czas grania na niedzielnych „fajfach”, czyli potańcówkach.

Kolejna grupa, której był członkiem, to założony przez Romana Miłoszewskiego złotowski zespół „Nihil Novi”. Nihil Novi grało na zabawach i weselach, czyli robiło to, czym para się do dzisiaj. Wbrew nazwie był to zespół dosyć nowoczesny. „Wprowadziliśmy trójgłosowy wokal, graliśmy modne wówczas przeboje takich grup, jak 2+1, czy Smokie. Te zagraniczne były śpiewane po angielsku, ale taką angielszczyznę fonetyczną, niekoniecznie rozumiałą. Na którejś z zabaw podszedł do nas jeden z uczestników i powiedział, że nie bardzo

rozumie, co my właściwie śpiewamy po angielsku. Nasz wokalista zupełnie nie speszyony wyjaśnił: to dlatego, proszę pana, że my śpiewamy w dialekcie szkockim.”

Na tym nie kończy się lista zespołów, w których B. Jarząb występował. Był jeszcze założony przez Zbigniewa Stażyńskiego przy WDK w Pile „Zbyszko Band”. Współpraca z piłskimi instytucjami kulturalnymi zaowocowała także m.in. wyjazdem do Jarocina pod koniec lat 70-tych na Ogól-



nopolski Przegląd Młodych Talentów. Nie odniósł tam pan Bogdan żadnego znaczącego sukcesu, ale dzięki poznanym w Jarocinie ludziom trafił na Chodzieskie Warsztaty Jazzowe. Uczestniczył w nich kilkakrotnie i poszerzał swoje muzyczne umiejętności pod okiem takich sław polskiego jazzu jak Jerzy Jarosik, Jan Ptaszyn Wróblewski, Tomasz Szukalski. To były czasy, kiedy muzycy, zwłaszcza młodzi, nie mogli kupić sobie potrzebnych materiałów, tak jak teraz, po prostu w sklepie muzycznym. „Prowadzący warsztaty przywozili je ze Stanów Zjednoczonych. Dostawało się materiały na popołudnie i noc. I ile człowiek zdążył tych nut i wprawkę ręcznie przepisać - wtedy nie było kserokopiarok - tyle ich miał” - wspomina pan Bogdan.

Warto jeszcze wspomnieć o niegdysiejszej zakrzewskiej kapeli rockowej, której członkiem był także Henryk Szopiński. Bogdan Jarząb grał w niej na gitarze basowej. To były już lata 80-te. Sprzęt, którym grupa dysponowała, pozostawiał wiele do życzenia, co czasem bywało dla muzyków przykrą niespodzianką. Pan Bogdan opowiada, że jego przykre zaskoczenie było ogromne, kiedy - jak na prawdziwego rockmana przystało - szalał z basem na scenie. Po czym na kolejny utwór oddał gitarę koledze. Zszedł na widownię i przekonał się, że

tego basu prawie wcale nie słycać i dalsze rzędy mogły co najwyżej obserwować wizualne efekty jego gry.

Jak na „człowieka orkiestrę” przystało, B. Jarząb potrafi grać jeszcze na syntezatorze, saksofonie, który uznaje za swój koronny instrument, a także na perkusji, co mu się kiedyś zupełnie nieoczekiwanie przydało. Wśród licznych muzycznych przygód miał bowiem także epizod w orkiestrze cyrkowej. W 1989 roku podpisał kontrakt i wyjechał na południe Niemiec z niemieckim cyrkiem Hellas. Kiedy któregoś dnia właściwy perkusista nie mógł wystąpić, a program cyrkowy bez dyskusji nie może się odbyć - pan Bogdan wystąpił więc i w tej roli. To już były czasy, kiedy na nowo związał się z Lipką i zajął się, co trwa do dziś, pracą z dziećmi i młodzieżą jako instruktor w Domu Kultury. Były to również czasy (przełom 89/90), kiedy w Lipce odbyły się dwa Wo-

jewódzkie Przeglądy Piosenki Dziecięcej. Sukcesy na nich odnosiły podopieczne pana Bogdana: Anna Kajewska, Magdalena Śmiejan i Aneta Czupryńska. Aneta brała także udział w dziecięcych festiwalach ogólnopolskich w Sopocie i Koninie. W Koninie swoją piosenkę „Szczęście” wykonała z towarzyszeniem bigbandu Zbigniewa Górnego, a wyróżniona, wystąpiła w koncercie finałowym obok, m.in. Majki Jeżowskiej i Krzysia Antkowiaka. Pan Bogdan z dumą opowiada o sukcesach innych „swoich”

dziewczyn już w latach dziewięćdziesiątych: wyróżnienia dla Oli Szmelter na festiwalu w Chodzieży, II miejsce Oli Gibas na złotowskim festiwalu ekologicznym, zaproszenie dla tria Violki do Radia Koszalin. A także o tym, że w zeszłym roku jego wychowanki zdobyły Złotego, Srebrnego i Brązowego Słowika na Wojewódzkim Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Pile (Magda Knyba, Anita Mogaczewska, Ala Olszewska). Oprócz nich trzech w cotygodniowych zajęciach biorą udział także Agnieszka Klimek, Justyna Kierzk, Dagmara Rudnik, Marta Żurawska, Kasia i Karolina Mikrut.

Pan Bogdan przyznaje, że czasem zazdrości swoim sławnym kolegom po fachu - „Fazemu” Mielczarkowi, Adamowi Wendtowi i innym - razem z którymi uczestniczył w chodzieskich warsztatach. Zaraz jednak dodaje, że każdy ma w życiu swoje miejsce, nie wszyscy mogą błyszczeć na scenie. Potrzebni są także ludzie, którzy bakcyłem grania i śpiewania będą zarabiali młodzież, a także będą czuwali nad jej rozwojem muzycznym w takich środowiskach, jak nasze. I z usmiechem podkreśla, że czuje się w Lipce naprawdę potrzebny.

Joanna Ziach

Na zdjęciu Bogdan Jarząb ze swoimi podopiecznymi

Od Tarnopola do Tarnówki (3)

Umundurowanie i nakarmienie do sta- miało wszelkie znamiona święta, bo i ten dzień był świętem Konstytucji 3 Maja. Po obiedzie na

stali się na drugą stronę. Moim zadaniem - wspomina pan Tomków - było dopilnowanie, aby wszyscy żołnierze wsiedli do pontonów i łodzi. W ten sposób przeproważałem się ostatnim kajakiem z dwoma żołnierzami i bębniem kabla telefonicznego, kiedy było już całkiem jasno, a Niemcy dosłownie rozstrzelali forsujących rzekę. Dopłynęliśmy do połowy drogi kiedy okazało się, że płynie prosto na posterunki przeciwnika. Na domiar złego kajak, trafiony pociskiem, zaczął nabierać wody. Jedyna słuszna decyzja - wycofujemy się. Zaczęłem szybko, jak tylko mogłem, zwinąć kabel telefoniczny, nadając w ten sposób napęd naszemu



zbiórce, już żołnierskiej, wybierano osoby w wieku do 30 lat. Z tej racji zostałem przydzielony do podoficerskiej szkoły piechoty - wspomina pan Tomków. Potem podzielono wszystkich na drużyny, plutony, kompanie. Dostałem przydział do 2 drużyny, w 2 plutonie, w 2 kompanii, w 2 batalionie, w ramach 6 pułku piechoty. Oficerami byli Rosjanie, a podoficerami Polacy. Szkolenie w podoficerskiej szkole piechoty odbywało się po stodołach i trwało 3,5 miesiąca. Po jej ukończeniu ze stopniem kaprała powrócił pan Józef do macierzystej kompanii. W połowie sierpnia 1944 roku nastąpił wymarsz na front. Z początku znajdowali się w odwodzie, bezpośredni kontakt z nieprzyjacielem nastąpił w okolicach Jabłonej. Później, po wyparciu Niemców z Pragi, zajęli pozycje wyjściowe na prawym brzegu Wisły, na Pelcowiznie. Żołnierze trwali w okopach, nasłuchując odgłosów walki zza Wisły, gdzie rozgrywał się dramat powstania warszawskiego. Nasi żołnierze nękanymi byli nazbyt celnym ostrzałem artyleryjskim z przeciwnego brzegu. I wówczas nasz bohater po raz pierwszy uniknął śmierci. Wspomina: „Znajdowałem się na stanowisku rkm-u, którego celowniczy poprosił mnie o zejście z posterunku, aby się rozgrzać. Wyrziliem na to zgodę. Po pewnym czasie jakieś przeczucie podpowiada mi, abym oddalił się z tego miejsca. Zdażyłem odejść kilkanaście metrów, kiedy w opuszczonym okopie wybuchł pocisk moździerzowy! Czy mojemu podwładnemu podobne przeczucie nie mówiło czegoś podobnego - nie umiem tego powiedzieć, bo on już nie powrócił. Niebawem okazało się, że ogniem artylerii przeciwnika kieruje obserwator znajdujący się na kominie. Po jego zlikwidowaniu ostrzał ustał. Przez cały czas trwały przygotowania do forsowania Wisły, aby przyjść z pomocą powstańcom i maksymalną ilość niedobitków przeprowadzić na Pragę. W nocy z 19 na 20 września żołnierze przekopali wysoki na 8 metrów nasyp kolejowy. Nad ranem, kiedy już zaczęło świtać, padł rozkaz o rozpoczęciu przeprawy. Żołnierze z naszej kompanii przez przygotowany tunel w nasypie przedo-

kajakowi. Na nasze nieszczęście na brzegu oczekiwał na nas dowódca batalionu, z pistoletem w ręku, z zamiarem zastrzelenia nas. W dodatku wydzierał się „ubiju kak sabaku”! (zabiję jak psa). Ja, widząc co się święci, wyskoczyłem wcześniej do wody i ukryłem się w pobliskich krzakach. Moi towarzysze niedoli zostali pod pistoletem zwróceny z powrotem. Niebawem zostali zabici przez wroga. Tyle było warte ludzkie życie... Zgłosiłem się do dowódcy kompanii, który polecił mi, abym z 4 innymi podoficerami, przeprowadził się w nocy przez Wisłę do Warszawy. Pod osłoną nocy dotarliśmy do swoich, którzy zalegli na piaszczystej łasze porośniętej łożami. Straty były ogromne. Kiedy nastał dzień, morderczy ogień przeciwnika z broni maszynowej i moździerzy dopełniał dzieła zniszczenia. I jak tu dotrzeć do powstańców, kiedy nie można podnieść głowy! A o wsparciu artyleryjskim nie było mowy. W pewnym momencie pocisk wybuchł blisko mnie. Straciłem przytomność, na jak długo nie wiem. Jak się ocknałem, byłem na wpół przysypany ziemią, ogluszony, obolały, ale na całe szczęście nie byłem ranny. W następną noc przeprowadził się patrol zwiadowców, aby ustalić na miejscu, co się dzieje i pozbiarać rannych. W trakcie rozpoznania jeden ze zwiadowców potknął się o helm. Po tym dał się słyszeć podejrzany odgłos. Podniesiony helm miał swojego, ledwo żywego właściciela! Tak dobry przypadek zdecydował o ludzkim życiu. Spotkałem się z nim już po wojnie - wspomina pan Józef. - Po przetransportowaniu mnie przez rzekę trafiłem do szpitala mieszczącego się na Bródnie. W jakiś czas po tym, jak przyszedłem do siebie, destylowałem wodę na potrzeby szpitala. Ze szpitala zostałem skierowany na przeszkolenie. Po 6 tygodniach wróciłem do własnej kompanii jako instruktor sanitarny. Zostałem mianowany dowódcą drużyny sanitarną i podlegałem wprost pod dowódcę kompanii. Front zatrzymał się na linii Wisły. Trwały intensywne przygotowania do wznowienia działań bojowych.

SO

Na zdjęciu odznaczenia pana Tomków

Nie ma mowy o złej woli

W ostatnim numerze Aktualności Lokalnych został opublikowany list dyrektora Szkoły Katolickiej pani Bożeny Lewandowskiej, w którym pani dyrektor zarzuca burmistrzowi Złotowa nie dotrzymanie obietnicy złożonej 9 miesięcy temu, związanej z rozwojem szkoły. Jeden z zarzutów dotyczy także braku zainteresowania władz miasta problemami placówki. Poprosiliśmy o burmistrza Złotowa Stanisława Wełniaka o komentarz w tej sprawie:

- Będąc burmistrzem miasta w poprzedniej kadencji bardzo często stykałem się z problemami Szkoły Katolickiej, zdając sobie sprawę, że sytuacja nie jest łatwa. Jako przedstawiciel władz miasta owszem deklarowałem pomoc przy szukaniu właściwego obiektu mogącego służyć jako nowa siedziba szkoły. Były to jednak deklaracje pomocy, które przez dyrekcję szkoły zostały odebrane jako spełnienie oczekiwań. Nie ukrywam, że swego czasu zbyt nonszalancko powiedziałem, że potrzeby lokalowe placówki mogłyby zaspokoić budynek po inspektoracie oświaty przy ulicy Domańskiego. Mówiąc to nie zdawałem sobie jednak sprawy ile potrzeba środków, by wspomniany obiekt mógł pełnić funkcję szkoły.

W chwili obecnej staramy się znaleźć jakieś rozwiązanie, by Szkoła Katolicka mogła funkcjonować w normalnych warunkach. Niestety, to poszukiwanie nie może się odbyć kosztem istniejących już szkół państwowych, czy innych instytucji. W związku z tym podejrzewanie mnie o niechęć czy pustosłowie jest nieuzasadnione, gdyż we władzach Złotowa nie ma absolutnie w tym względzie złej woli. Osobiście uważam, że szkoła ta jest potrzebna w tym mieście, by stanowiła niejako alternatywę dla placówek publicznych. Możliwości spełnienia postulatów szkoły są jednak ograniczone. W tym miejscu należy podkreślić, że samorząd lokalny nie ma obowiązku zabezpieczania potrzeb Szkoły Katolickiej. Jest to szkoła prowadzona przez Stowarzyszenie Rodziców Katolickich i to członkowie Stowarzyszenia zakładając szkołę winni mieć świadomość, że za wszystkie sprawy, które będą związane z jej funkcjonowaniem, odpowiada nie kto inny, ale przede wszystkim Stowarzyszenie. Pozostałe instytucje typu samorząd terytorialny, kuratorium mogą tylko te działania wspierać.

W ostatnio przyjętej uchwale w kwestii kierunków rozwoju miasta zostało zapisane, że z chwilą, kiedy budynek oświatowy przy ulicy Moniuszki, należący do Szkoły Podstawowej Nr 1 nie będzie już szkole potrzebny, a według wyliczeń stanie się to mniej więcej za dwa lata, obiekt ten zostanie przeznaczony na potrzeby Szkoły Katolickiej. Myślę, że takie rozwiązanie powinno zadowolić dyrekcję szkoły.

Przygotował Mariusz Leszczyński

**Biuro reklam i ogłoszeń
"Aktualności Lokalnych"
tel./fax 263-56-63**

W oczekiwaniu na taaaaką rybę

Do jakiego związku w Polsce należy najwięcej mężczyzn?

Z pewnością, oprócz Związku Małżeńskiego, będzie to Polski Związek Wędkarski. Siłę przyciągania tego hobby poznały również - chociaż trzeba przyznać, że nieliczne - kobiety. Któż z nas przynajmniej raz w życiu nie siedział z wędką (często był to zwykły kij) nad wodą? Z wynikami tego siedzenia bywało różnie. Analizując czas, w którym mężczyźni najczęściej zostawali wędkarzami, w większości było to kilka lat po ślubie. Po prostu wyjazd na ryby w towarzystwie kolegów był najlepszym pretekstem, aby wyrwać się z domu. A już największym szczęściem był wyjazd grupowy autokarem na „nocne Polaków połowy”. Zdarzało się, że niektórzy nawet nie zdolali przez ten czas zarzucić wędki. Wydaje się jednak, że czasy te minęły bezpowrotnie, a Związek Wędkarski z uwagi na wysokość opłat i cenę podstawowego sprzętu staje się organizacją coraz bardziej elitarną.

W Okonku istnieją dwa koła wędkarskie. Jedno to koło tzw. miejskie, drugie koło „Delfin”, które zostało założone przy Pomorskich Zakładach Przemysłu Wełnianego, i chociaż zakładu już dawno nie ma, koło istnieje do dzisiaj. Obecnie liczy ok. 140 członków, a bywały lata, że było ich ok. 250. Prezesem koła jest od 1981r. Stanisław Skiwiński i to on w dniu 21.02.1999r. otworzył zebranie sprawozdawcze. Wręczył także kol. Stanisławowi Brosiowi „Oznakę Honorową” za zasługi dla PZW, a kol. Januszowi Bochenkowi „Srebrną Oznakę”. Następnie sprawozdanie z działalności koła za 1998r. przedstawił pełniący funkcję v-ce prezesa St. Broś. W sprawozdaniu zaznaczono, że koło przeżywa trudności finansowe. Z uwagi na zmniejszającą się z roku na rok liczbę członków maleją również dotacje z Zarządu Okręgu w Pile. Jedną z form działalności, która stała oceniona wysoko, był udział w zawodach wędkarskich tak lokalnych, jak i strefowych. Zgodnie z zaleceniami zapoczątkowano akcję pozyskiwania dla koła jak największej liczby młodzieży. Na niejednoznaczną ocenę społecznej straży wędkarskiej miał wpływ brak jednolitych przepisów i zasad jej działania.

Koło „Delfin” ma od 1995r. pod opieką jezioro „Bąk”, popularne kąpielisko i w 1998r. zostało podpisane porozumienie o dzierżawie pomiędzy Zarządem Miasta w Okonku i Zarządem Okręgu PZW w Pile. Dużo uwagi poświęcono sprawom parkingów i dojazdu do wód. Tak się składa, że większość dróg dojazdowych znajduje się na terenach leśnych, a te z kolei podlegają Nadleśnictwom w Lipce i Okonku. Wprawdzie istnieje niepisana umowa na organizowanie parkingów w wyznaczonych miejscach, lecz znajdują się one daleko od łowisk. Zdarzały się przypadki włamań do samochodów pozostawionych na tych parkingach przez wędkarzy.

Osobną sprawą była kwestia zarybiania. Laikom trzeba wyjaśnić, że wędkarze nie tylko łowią ryby, ale także zarybiają nasze wody z własnych środków. W 1998r. nasze wody zarybiono: węgorzem, leszczem, linem, karpem, pstrągiem, lipieniem, głowicą.

Po dyskusji nad sprawozdaniem, zabranie udzieliło Zarządowi absolutorium. Następnie rozpoczęła się dyskusja i formułowanie wniosków. Z wniosków kierowanych do Zarządu Okręgu warto wymienić:

- wniosek kol. St. Brosia o cofnięcie klasyfikacji rzeki górskiej na odcinku Gwdy, od mostu w Łędycku, do mostu w Chwalimiu,
- wniosek kol. A. Wolskiego o zniesienie opłat od środków pływających. Opłaty takie są pobierane w dawnym województwie pilskim.
- wniosek kol. H. Łaniewicza o obniżenie do 60 lat wieku uprawniającego do korzystania ze zniżek (obecnie wiek ten wynosi 70 lat).
- Z innych wniosków należy wymienić:
- wniosek kapitana sportowego kol. Piotra Burno o zorganizowanie zawodów wędkarskich dla „Oldboyów”.
- wystąpienie do Rady Miejskiej o dofinansowanie statutowej działalności koła.

Jak to zwykle bywa wśród braci wędkarskiej ponarzekaliśmy sobie na słabe połowy, wysokie opłaty i rozeszliśmy się do domów z nadzieją, że być może w tym roku trafi się nam taaaaka ryba.

Ryszard Mikietyński

CZY TO JUŻ WIOSNA ?

Mamy ledwo kilka dni marca za sobą i tak na dobrą sprawę do końca nie wiadomo, czy mamy już po zimie. Obserwując przyrodę, a szczególnie powracające żurawie, gęsi czy szpaki można się utwierdzić w przekonaniu, że to chyba jednak już początek tegorocznej wiosny. Na zdjęciu: po długim locie z ciepłych krajów zawitały do nas szpaki.



A.Ławniczak

Kronika policyjna

Wypadki i kolizje drogowe.

W godzinach popołudniowych, 24 lutego na ulicy Roosevelta w Jastrowiu samochód osobowy uderzył w przydrożną lampę. Z przestępstwa kierowcy wynika, że przyczyną kolizji, w wyniku której uszkodzony został pojazd, było zażnięcie kierującego.

Tego samego dnia na drodze Kleszczyna - Święta patrol policji zatrzymał rowerzystkę, która, jak się okazało, miała we krwi 1,70 promila alkoholu.

Dzień później na trasie Złotów - Klukowo kierujący samochodem marki Skoda, jadąc z nadmierną prędkością, zderzył się z wybiegającą na drogę sarną.

Zażnięcie kierowcy było także przyczyną kolizji pod Podgajami, gdzie Rosjanin kierujący samochodem marki Audi 100 najechał na przydrożny słup. W wyniku kolizji samochód został uszkodzony.

26 lutego obywatel Niemiec jadący samochodem Audi 80, trasą Złotów - Jastrowie wpadł w poślizg, w wyniku czego znalazł się w przydrożnym rowie.

Następnego dnia na ulicy Boh. Westerplatte w Złotowie kierowca Poloneza wykonujący manewr cofania nie zachował dostatecznej ostrożności i uderzył w zaparkowany tuż obok samochód. Obydwa pojazdy zostały uszkodzone.

W nocy z 1 na 2 marca patrol policyjny zatrzymał nietrzeźwego mieszkańca Starej Wiśniewki, u którego stwierdzono 1,8 promila alkoholu we krwi. Kierowcy „malucha” zatrzymano prawo jazdy.

2 marca zatrzymano innego nietrzeźwego kierowcę, tym razem na ulicy 8 Marca w Złotowie. Kierujący Mercedese miał we krwi 1,8 promila alkoholu we krwi.

Dzień później o godzinie 9:00 rano patrol policji w Krajence zatrzymał kierującego samochodem marki Ford. Alkomat wykazał u kierowcy 0,88 promila alkoholu we krwi. Kierowcy odebrano prawo jazdy.

W tym samym dniu na ulicy Domanskiego w Krajence kierowca Citroena wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z innym samochodem osobowym.

2 marca na trasie Jastrowie - Trzebieszki kierujący samochodem marki Volvo wpadł w wyrwę w asfalcie, w wyniku czego uszkodził przód samochodu.

... inne

25 lutego w Augustowie w gminie Krajenska nieznan sprawca włamał się do wiejskiego sklepu, z którego skradli alkohol, papierosy, artykuły spożywcze. Wartość strat oszacowano na 15000 złotych.

Dzień wcześniej w Jastrowiu doszło do rozbju na 60-letnim mieszkańcu tego miasta. Nieznani sprawcy wdarli się do prywatnego mieszkania i za pomocą noża sterroryzowali jego właściciela. Bandyci ukradli 25 złotych!!! Śledztwo trwa.

2 marca w wyniku rutynowej kontroli na miejskim targowisku w Złotowie policjanci zlikwidowali stoisko z nielegalnym alkoholem. Zarekwirowano 35 butelek wódki. Handel prowadzili obywatele WNP.

Tego samego dnia, także na targowisku w Złotowie, policja wspólnie z przedstawicielem Urzędu Kontroli Skarbowej, zarekwirowała 15 kompletów podrabianej odzieży.

W nocy z 1 na 2 marca w Zakrzewie dokonano włamania do baru „Mała Gastronomia”. Skradziono głównie alkohol i papierosy na łączną wartość 4 tysięcy złotych. Sprawców nie ujęto.

„Za wcześnie mówić o porażkach”...

Z Henrykiem Berczyńskim, Przewodniczącym Rady Miejskiej w Okonku rozmawia Ryszard Mikietyński.

Gdyby miał Pan scharakteryzować obecną sytuację w Radzie, to jak by ją Pan nazwał: pokój, wojna czy chwilowe zawieszenie broni, mając w pamięci pierwsze posiedzenia Rady?

- Myślę, że nastąpił okres wzajemnego zrozumienia wspólnych celów. Ta strona, która negatywnie wypowiadała się, przeszła do dyskusji merytorycznej, a nie politycznej. W sprawach trudnych, gdy przychodzi do konkretnych rozwiązań, zwycięża zdrowy rozsądek, a przede wszystkim dobro społeczności tej gminy.

Czy mimo upływu tak krótkiego czasu udało się Panu zrealizować któreś z Pana hasła przedwyborczych?

- W tej chwili opracowywany jest budżet na 1999r. Które zatem zadania przedwyborcze uda mi się wprowadzić do budżetu - zobaczymy.

Jakie dokonania Rady uważa Pan w tej chwili za najważniejsze?

- Najważniejszymi dokonaniem Rady jest skupienie wszystkich radnych wokół realizacji najważniejszych celów, takich jak: ochrona środowiska, rozwój infrastruktury technicznej (wodociągi, kanalizacja, gazyfikacja, telefonizacja). Ponadto koniecznym jest poszukiwanie inwestorów, którzy zechcą na naszym terenie uruchomić działalność gospodarczą. Dlatego musimy wyjść z szeroką promocją gospodarczą naszego miasta i gminy. Należy, moim zdaniem, tak skoordynować swoje działania, aby potencjalny inwestor miał wszystkie informacje w jednym miejscu. Myślę, że Wydział Gospodarki Komunalnej, Rolnictwa i Rozwoju Gospodarczego Urzędu takimi danymi powinien dysponować.

A co uważa Pan za swoją dotychczasową największą porażkę?

- Za wcześnie jeszcze mówić o porażkach, natomiast widzę swoją bezsilność w rozwiązywaniu niektórych palących problemów mieszkańców, takich jak: brak mieszkań, pracy, brak poprawy warunków życiowych. Przecież mieszkań nie wybuduje się, bo nie ma na to pieniędzy. Natomiast środki, którymi dysponuje pomoc społeczna, są niewystarczające i nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim potrzebującym.

Czy reforma administracyjna w jakiś znaczący sposób wpłynęła na działalność Rady?

- Praktycznie w funkcjonowaniu samorządu miasta i gminy niewiele się zmieniło. Zadania samorządu gminnego pozostały te same. Każdy ma swoje kompetencje: województwo, powiat oraz gmina. Mamy również możliwość współdziałania.

Czyli rewolucji w działaniu Rady nie było?

- Raczej nie. Oczywiście reformy wprowadzane w kraju niejako wymuszają na Radzie

pewne działania. Na pewno „gorącym” tematem jest sprawa gimnazjów na terenie miasta i gminy i będzie ona omawiana na najbliższym posiedzeniu Rady, dlatego nie chciałbym wypowiadać się przed podjęciem konkretnych decyzji.

Sporo zamieszania wśród mieszkańców gminy wywołała sprawa planowanego wysypiska odpadów radioaktywnych. Czy i do Pana docierają takie sygnały?

- Sprawa ewentualnego składowania odpadów radioaktywnych na terenie naszej gminy była omawiana na sesji w dniu 29.01.99r. przez Państwową Agencję Atomistyki z Warszawy, jak również była konsultowana na zebraniach wyborczych do samorządów wiejskich i Rad Osiedli w lutym br. W konsultowanych sołectwach takich jak: Pniewo, Borucino, Ciosaniew, Lotyń uzyskaliśmy wszędzie opinię negatywną. Ludzi nie skusiła nawet kwota 2 mln zł proponowanego odszkodowania, a dodam, że równa się ona 1/4 naszego budżetu. W związku z tym Rada Miejska udzieliła odpowiedzi negatywnej w sprawie podjęcia dalszych prac nad poszukiwaniem i dokumentowaniem bezpiecznej lokalizacji takiego składowiska na terenie naszej gminy. Mieliśmy nawet jechać do Różan obejrzeć działające tam podobne składowisko, lecz wobec tak zdecydowanego, negatywnego stanowiska mieszkańców miejscowości najbliższej położonych, czyli Ciosańca i Pniewa - zrezygnowaliśmy. Powiem więcej, byłem na spotkaniu w Lotyniu, a Lotyń przecież leży w dość znacznej odległości od tego miejsca i usłyszałem „...nie uszczęśliwiającie nas na siłę, my chcemy być zdrowi...”

Myślę, że rozumiem tych ludzi. Przecież w okresie lata i jesieni większość z nich żyje ze zbierania jagód i grzybów. Dla niektórych jest to wręcz jedyne źródło utrzymania, a tu poszłaby fama, że zbierają je na terenach skażonych.

- Zgadza się, przecież gdyby informacja o składowisku materiałów radioaktywnych dotarła do potencjalnych inwestorów, mogli by oni nie ryzykować inwestowania swoich pieniędzy na naszym terenie. Choć muszę przyznać, że propozycja od strony finansowej była kusząca.

Co będzie z wodociągiem dla Okonka. Praktycznie (poza Łędczkiem) jest to jedyna miejscowość w gminie bez własnego wodociągu.

- Zarówno wodociągowanie jak i kanalizacja będzie realizowana sukcesywnie w miarę posiadanych środków. Są to dwa najważniejsze zadania do realizacji, jednocześnie bardzo kosztowne. W jakim kierunku pójdą inwestycje, zdecydują radni przy tworzeniu budżetu. W projekcie budżetu jest zaplanowane na kanalizację i wodociągi 510 tys. zł. Wystąpimy też do wojewody wielkopolskiego o dotację. Jest szansa

otrzymania do 50% kosztów własnych, ale oczywiście nie ma żadnych gwarancji, że je otrzymamy. Również wystąpimy z wnioskiem do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska o niskoprocentowy kredyt.

Wiadomo przecież jaka jest woda z indywidualnych ujęć.

- Oczywiście zdaję sobie z tego sprawę. Przecież większość z nich leży w pobliżu szamb i ścieków. Dlatego uważam, że wodociągi to w Okonku sprawa priorytetowa, i ja ze swej strony dołożę wszelkich starań, aby znalazła swój szczęśliwy finał.

Mieszkamy przy tej samej ulicy tzw. „krajówce”, praktycznie jedynej przebiegającej przez Okonek. W pobliżu znajduje się Szkoła i Gminny Ośrodek Kultury. Ruch na tej ulicy przekroczył wszelkie obowiązujące normy. Wystarczy spojrzeć na samochody jadące z drzewem do, i wracające z płytami z „Polspanu” w Szczecinku. O sytuacji w szczycie wakacyjnym nie ma co nawet wspominać. Czy jest w niedalekiej przyszłości plan powrotu do budowy obwodnicy w jej pierwotnym kształcie?

- Na dzisiaj osiągnęliśmy (choć przyznam, że z niemałym trudem) ograniczenie szybkości, a egzekwowaniem tego zakazu powinny zająć się odpowiednie służby. Budowa obwodnicy to zadanie wojewódzkie. Koszt jej budowy należy liczyć w mln zł. Kiedy będzie możliwa jej realizacja - trudno powiedzieć.

Jakie jeszcze sprawy - poza tymi, które wymagają wysokich nakładów finansowych - uważa Pan za niezbędne do załatwienia?

- Muszę powiedzieć, że na sercu leży mi sprawa kultury i rozwoju sportu w Okonku. Często słyszę opinię: po co remontować plażę, czy kort tenisowy? Poza tym sprawa zajęć pozalekcyjnych, na co zwracał uwagę już jeden z radnych. Uważam, że tych spraw nie można tak sobie zostawić, są to zagadnienia nie mniej ważne niż wodociąg czy gaz. Przecież nam wszystkim zależy na rozwoju kulturalnym i fizycznym młodzieży. Z braku alternatywy młodzież ta będzie wybierała sobie inne formy „rozrywki”, nawet takie, które mogą kolidować z prawem. Na najbliższej sesji będzie omawiana działalność naszego Gminnego Ośrodka Kultury. Uważam, że jego działalność musi być bardziej widoczna. Należałoby także dokonać gruntownego remontu samego budynku. Do 15 marca Dyrektor MGOK ma przedstawić program zaktywizowania jego działalności.

Myślę, że główną przeszkodą w realizacji tych wszystkich - muszę przyznać ambitnych zamierzeń - jest niezwykle prozaiczna. Po prostu brakuje pieniędzy.

- Tak, zgadzam się, potrzeb jest dużo, a środków na ich realizację niestety nie starcza. Staramy się załatwiać najpilniejsze potrzeby. Poza tym pojawiają się sprawy nagłe, jak np. sprawa zatrudnienia lekarza w Lotyniu. Były wątpliwości co do ujęcia w planowanym budżecie kwoty 50 tys. zł, na ten własny cel, jednak przeważał rozsądek. A kto wie, ile takich spraw pojawi się jeszcze w trakcie roku, już po zatwierdzeniu budżetu. Jest jeszcze jedna sprawa na którą chciałbym zwrócić uwagę. Chodzi

Kto pojechał na wycieczkę?

Po raz pierwszy w Tarnówce na przygotowywaną na 1 marca br. IV sesję Rady Gminy ustawiono stoły w okrąg. Mimo tak ustawionego mebla do zgody między koalicją a opozycją nie doszło. A była to ważna sesja, poświęcona uchwaleniu budżetu. W sesji uczestniczył starosta zlotowski, pan Janusz Szerbiak i komplet 15 radnych. Około 40 mieszkańców gminy Tarnówka przysłuchiwało się obradom, które otworzył przewodniczący Rady, pan Tadeusz Łukasik. Radny Dariusz Stawiszynski zaproponował, aby odczytać protokół z ostatniej sesji, co uczyniła sekretarz Mariola Kądzioła. Następnie wójt gminy przedstawił sprawozdanie z działalności międzyzesesyjnej. Powołano spośród radnych Komisję Statutową w celu przedregulowania statutu gminy i sołectw. Uchwalenie budżetu przewidziane było w następnym punkcie obrad. Przedstawiony został projekt budżetu i opinie o nim Komisji Rewizyjnej, Budżetu i Finansów, Oświaty i Zdrowia, jak również Regionalnej Izby Obrachunkowej- wszystkie pozytywne. Po tym wywiązała się dyskusja. Radny Dariusz Stawiszynski zarzucił nadmierne, jego zdaniem, „przejadanie” budżetu przez zbyt wysokie diety dla radnych i wynagrodzenia. Zaproponował ich obniżenie do poziomu tamtego roku. Postawił też wniosek o redukcję 1 raty podatku rolnego, a w sumie proponował, aby projekt budżetu odrzucić. Podobnie wyrażał się radny Benedykt Foch, który proponował, aby projekt budżetu wrócił do Komisji Budżetowej. Wobec tych wniosków przewodniczący zarządził głosowanie. Za przyjęciem budżetu było 10 radnych, 4 było przeciwnych, a 1 radny wstrzymał się od głosu. Po głosowaniu niektórzy widzowie zaczęli gwizdać. Następnie przystąpiono do przedstawiania projektów uchwał związanych z ustawą o reformie oświaty. Podjęto uchwały dotyczące obwodów szkoły podstawowej i gimnazjum. Są one jednoznaczne z terytorium gminy. Uchwalono utworzenie 6-klasowej szkoły podstawowej i gimnazjum na terenie gminy. W dalszej części obrad

zmieniono plan przestrzennego zagospodarowania w Pleceminie, gdzie planowana jest spora inwestycja służąca rekreacji i wypoczynkowi. Zmieniono również plan przestrzennego zagospodarowania w Płynicy. Uchwałą w poczet mienia komunalnego przyjęto budynki w Tarówce i w Sokolnej, będące kilka lat temu punktami skupu mleka. W następnym punkcie obrad przyjęto uchwałę dotyczącą ulg stosowanych przy sprzedaży lokali mieszkalnych dotychczasowym najemcom.

Przystąpiono do realizacji następnego punktu porządku sesji, jakim były interpelacje i zapytania. Pierwszy zabrał głos starosta, który wyraził się pozytywnie o radnych, którzy bardzo zasadnie wypowiadali się na dzisiejszej sesji. Następnie w skrócie przedstawił schemat organizacyjny powiatu i jego kompetencje. Radny Stawiszynski spytał wójta i przewodniczącego Rady, czy prawdą jest to, że byli oni na wycieczce w Zakopanem. Przewodniczący Łukasik odpowiedział, że prawdą jest, iż obaj z wójtem byli w Zakopanem, ale nie na wycieczce, lecz na szkoleniu organizowanym przez Kancelarię Premiera, dotyczącą konstruowania i uchwalania budżetu. Materiały ze szkolenia są do wglądu dla zainteresowanych. Ponadto przewodniczący poinformował, że w każdy poniedziałek od godz. 14 do 15.30 przyjmuje wszystkie zainteresowane osoby. Komendant OSP Kazimierz Kocaj spytał, dlaczego na utrzymanie straży pożarnej są przeznaczane mniejsze pieniądze niż w roku ubiegłym. Wójt wyjaśnił, że w tym roku pieniądze na wynagrodzenia osobowe są w innym dziale, stąd wrażenie, że środki są mniejsze. Pan Jerzy Krzyżan zarzucił zbyt wysoki, jego zdaniem, podatek od gruntów będących w posiadaniu osób nie będących rolnikami. Postawiono również zarzut, że wójt niezgodnie z prawem pobrał ekwiwalent za zaległy urlop za ubiegłą kadencję. Przewodniczący Rady wyjaśnił, że wszystko stało się zgodnie z literą prawa. Pan Marian Stępień zwrócił uwagę na pilną naprawę ulicy Pocztovej, której

nawierzchnia po inwestycji związanej z budową kolektora sanitarnego jest w złym stanie. Pani Malicka, lekarz, zasygnalizowała pilną potrzebę zatrudnienia stomatologa w Ośrodku Zdrowia w Tarnówce. Zarzut bycia w opozycji wobec rolnictwa postawił wójtowi pan Eugeniusz Grzybek, uzasadniając to brakiem nazwiska wójta pod petycją popierającą protesty rolnicze, zamieszczoną na łamach „AL.”. Wójt wyjaśnił, że nazwisko jego pominięto przez zwyczajne przeoczenie. A twierdzenie, że jest przeciwko rolnikom jest zwyczajnym nieporozumieniem. Radny Dariusz Stawiszynski zapytał, kto będzie rozpatrywał podania wnoszące prośby o umorzenie podatku rolnego. Wójt odpowiedział, że zgodnie z przepisami leży to w wyłącznej jego kompetencji, i on je będzie rozpatrywał. Pan Zygmunt Wiśniewski postawił zarzut, że na obecnej sesji nie dopuszczono do generalnej dyskusji na temat podatków, jakby nie zauważając trudnej sytuacji rolników. Wyjaśniono mu, że o podatkach dyskutowano i uchwalono je na II sesji odbytej 21 grudnia 1998. Pani Eugenia Wróbel pokazała dyplom zdobyty przez koło seniorów, a raczej seniorki, na ogólnopolskim podsumowaniu działalności. Niemal pod koniec sesji w skład komisji do oceny działalności zlotowskiego ZOZ-u wybrano radnego Andrzeja Urbańskiego. Sołtys Sokolnej Władysław Stróż sygnalizował pilną potrzebę naprawy drogi Sokolna - Pogórze. Podobny problem, dotyczący naprawy drogi w Bartoszkowie, zgłosiła radna Bożena Rędzio. Na tym sesję zakończono. Po obradach spora grupa obserwatorów sesji dyskutowała nad pilną potrzebą zorganizowania związku rolników. Prym wiedli na tym spotkaniu panowie Marek Winiarski, Zygmunt Wiśniewski, radni Benedykt Foch i Dariusz Stawiszynski. Nie wyrażono wyraźnej woli przynależności do którejś z istniejących organizacji rolniczych. Omawiano te same sprawy, które były przedmiotem sesji, zarzucając obecnej Radzie rozrzutność w przyjętym budżecie. Opozycja nie zdołała przeformować na sesji swojej koncepcji uchwały budżetowej i wyszła z niej niezadowolona. Okrągłego stołu zatem nie było...

SO

o obsługę medyczną ludzi chorych z Lotynia i okolic przez szpital w Szczecinku (z Lotynia do Szczecinka jest ok. 10km natomiast do Złotowa ok. 40km). Jednak tu muszą się dogadać Wielkopolska Kasa Chorych z Zachodniopomorską. Mamy w tej sprawie poparcie burmistrza Szczecinka, posła, pana Golińskiego, jak również posłów Szejfelda i Piechowiaka. Sprawa ta zostanie postawiona na najbliższej sesji Rady, na którą zaprosiliśmy dyrektorów ZOZ-ów w Złotowie i Szczecinku, oraz przedstawicieli Wielkopolskiej Kasy Chorych.

I ostatnie pytanie. Jak Pan godzi funkcję Przewodniczącego Rady z pracą zawodową, studiami, no i domem. Poza tym jest Pan aktywnym działaczem sportowym.

- Po prostu muszę to wszystko pogodzić. Jeżeli podjąłem się tych zadań (choć przyznam, że po długim namyśle), staram się je wykonywać w miarę możliwości dobrze. Człowiek, jak bardzo chce, to może...

Dziękuję za rozmowę.

Zarząd Miejski w Złotowie, al. Piasta 21, 77- 400 Złotów ogłasza przetargi nieograniczone na pełnienie funkcji: Inspektor nadzoru na roboty: ogólno- budowlane, drogowe, elektryczne, wodno- kanalizacyjne, ciepłownicze.

Termin realizacji zamówienia- w ciągu 1999 r.- odrębnie od czasu realizacji danego zadania.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest Stanisław Szlaga, tel. /067/ 263 2491 wew. 36, pokój nr 10. Informacji o przetargu udziela się w godzinach 8.00- 14.00.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci nie wykluczeni na podstawie art. 19 i art. 22 ust. 7, spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych oraz warunki dodatkowe:

- oświadczenie zgodne z art. 22 ust. 2 i 19
- wypełniony formularz oferty
- oświadczenia określone w Instrukcji dla oferentów, którą można odebrać osobiście w siedzibie zamawiającego, w pokoju nr 8.

Oferty można składać w siedzibie zamawiającego w pokoju nr 1 w terminie do 16.03.1999 r. do godz. 11.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w pokoju nr 17 16.03.1999 r. o godz. 11.30.

Kryteria wyboru oferty i ich znaczenie (w %):

- Cena	- 70 %
- doświadczenie	- 15 %
- posiadane uprawnienia	- 15 %
suma	= 100 %

Duma wsi

Wieś Łąkie leży na północnych krańcach gminy Lipka i województwa wielkopolskiego. Okolice jest tu piękna. Lasy pełne zwierza, jeziora, rzeczulki, słowem raj dla turystów, dla tych którzy lubią wędrować pieszo, jak i tych na rowerach. To są Łąkie dla turystów, dla miejscowych natomiast Łąkie, to przede wszystkim szkoła, która obok niedawno oddanego do użytku kościoła, stanowi ich prawdziwy powód do dumy.

Łąki czy Łąkie, myślę, że na to pytanie niewielu czytelników Aktualności potrafiłoby odpowiedzieć. Szczerze mówiąc dopóki nie dojechałem do samej wsi sam nie byłem pewien, która z tych form jest prawidłowa. Okazuje się, że wieś nazywa się Łąkie. - Dziwnie ale tak ma być i koniec - uważa Roman Kęciński. Z użyciem poprawnej formy nie mają problemów uczniowie chodzący do miejscowej szkoły, która została wy-

mieszkańcy Łąkie i okolicznych wiosek. Kierownikiem budowy był natomiast Kęciński, który jak wyzna po latach nie wiedział, że drzemie w nim dusza murarza.



Frygi - tym razem nie w mundurkach



W szkole nikt nie narzeka na jedzenie

budowana na jednym z malowniczych wzniesień, na których rozłożona jest wieś. Obiektywnie trzeba przyznać, że budynek szkoły należy do najładniejszych w całym powiecie. Obszerne, jasny, funkcjonalny; dzieciaki z miast na pewno miałyby czego zazdrościć.

Na początku lat osiemdziesiątych Roman Kęciński, ówczesny i obecny dyrektor Szkoły Podstawowej w Łąkie wymyślił sobie, że w tej wsi musi powstać szkoła z prawdziwego zdarzenia. Wszędzie patrzyli na niego jak na wariata, w kuratorium, w gminie, we wsi, po cichu licząc, że prędzej czy później odpuści sobie ten temat. Nic z tego jak postanowił tak zrobił i w 1986 roku w Łąkie rozpoczęła się budowa, która miała potrwać siedem długich lat. Budowali wszyscy nauczyciele, żołnierze z pobliskiej jednostki w Debrznie,

Budowa miała różne fazy, lepsze i gorsze. Były momenty, że po placu budowy uwijało się kilkadziesiąt osób, były jednak i takie chwile kiedy wśród surowych ścian zadomowiły się chwasty. W końcu jednak wszystko udało do-

prowadzić się do szczęśliwego końca i 1 września 1993 roku odbyła się uroczystość otwarcia nowej szkoły.

Dziś do szkoły uczęszcza około 200 uczniów z Łąkie, Trudnej, Laskowa, Scholastykowa i okolic Starej Wiśniewki. Mają tu doskonale warunki do nauki. Kilka bardzo dobrze wyposażonych sal lekcyjnych, sala gimnastyczna z prawdziwego zdarzenia, pracownia komputerowa na siedem stanowisk, ogromna świetlica. W

pracowni komputerowej na ścianie wisi wygrawerowana tabliczka informująca, że komputery zostały zakupione dzięki firmie Agros i Fundacji „Równe Szanse”. W niedawno przeprowadzonym konkursie wiedzy informatycznej szkoła w Łąkie zajęła pierwsze miejsce w byłym województwie pilskim. Duża w tym zasługa nauczyciela informatyki Andrzej Ogierman, który stwarza możliwości korzystania z pracowni praktycznie cały dzień. Z komputerów korzystają również absolwenci szkoły, uczący się w tej chwili w szkołach średnich. - Przychodzą tu popołudniami i uczą się do późnych godzin nocnych, tak, że czasami musimy ich na siłę wyganiać - opowiada dyrektor Kęciński.

Podobnie rzecz wygląda z salą gimnastyczną, która oblegana jest w każdej wolnej chwi-

li. Dyrektor nie obawia się, że coś zginie, że coś ulegnie zniszczeniu. Zasada jest prosta każdy musi ponosić pełną odpowiedzialność za to co robi. - Dla przykładu jeśli organizujemy dyskoteki to otwarte, tak, że mogą brać w nich udział również nasi byli uczniowie. Jednak jeśli doszłoby do jakichś chuligańskich wybryków, o dyskotekach mogliby tylko pomarzyć. Jak dotąd jeszcze nikt nie złamał tej niepisanej umowy - twierdzi Bernard Kaczmarek nauczyciel historii.

Ostatni sukces w konkursie informatycznym to nie jedyne osiągnięcie tutejszych nauczycieli. W ubiegłorocznym badaniu kompetencji uczniów szkoła wypadła powyżej średniej. O dobrym poziomie nauczania świadczy również to, że coraz większa liczba ośmioklasistów dostaje się do szkół średnich, gdzie z powodzeniem przystępują do egzaminu maturalnego.

Przy szkole funkcjonuje znany w całym kraju zespół mandolinistów Frygi. Zespół istnieje już ponad dwadzieścia lat, zdobywając laury na festiwalach w kraju i za granicą. Kilkudziesięcioosobowym zespołem kieruje Stanisław Gortat, który bez reszty oddał się tej pasji. W Łąkie wszyscy wiedzą, że zespół to oczko w głowie Marka Borowskiego.

Szkoła to także stołówka, w której żywi się około 150 uczniów. Za dwudaniowy obiad dzieciaki płacą zaledwie dwa złote. Dzieci z rodzin najuboższych otrzymują obiad bezpłatnie. Latem szkoła zamienia się w obóz sportowy. Z chęcią przyjeżdżają tu między innymi siatkarki złotowskiej Sparty, które znajdują tu bardzo dobre warunki do treningu i wypoczynku.

Prawdopodobnie od września szkoła w Łąkie będzie pełnić również funkcję gimnazjum. O tym jednak w najbliższym czasie zadecyduje Rada Gminy Lipka.

ML

**Zatrudnimy
ambitną osobę
na stanowisko**

kierownik sklepu

AGD

Wymagania:

- wykształcenie średnie
- łatwość nawiązywania kontaktów
- wiek powyżej 25 lat.

TERG

ul. Boh. Westerplatte 1c

77-400 Złotów

tel. 263-48-40

BARDZO CHCIAŁEM, ABY ŻYŁ

Już ponad rok skrobię przyrodnicze kawałki. Pisałem już o wielu dziwnych i ciekawych przyrodniczych zjawiskach i osobliwościach. Starałem się nigdy nie wracać do tematów już raz poruszanych. Niestety, tym razem, z uwagi na przyrodnicze nieszczęście, do jakiego doszło w miejscowości Żeleźnica koło Krajenk, będzie inaczej.

Przez wiele setek lat populacja bobrów zamiast przyrastać- spadała. Co robić, aby „leśni inżynierowie” powrócili do naturalnego środowiska? Na to pytanie starano się odpowiedzieć w Katedrze Zoologii Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Trochę historii

Mało kto z czytelników wie, że Bolesław Chrobry, mając na uwadze konieczność zachowania bobrów jako gatunku, wprowadził ich ochronę. Te pierwsze istotniejsze z punktu widzenia ochrony przyrody działania nie przyniosły, niestety, spodziewanych pozytywnych efektów.

Dociekliwi badacze ustalili, że na naszym terenie gatunek ten praktycznie zanikł ponad 500 lat temu. Wielka szkoda. Po zakończeniu II wojny światowej stwierdzano występowanie kilku zaledwie bobrowych rodzin.

Zoolodzy podnieśli alarm - typowo polskiemu gatunkowi grozi wyginiecie.

Chcąc mieć pewność rozwoju rodzimej populacji, zdecydowano się na jej zasilenie osobnikami sprowadzonymi z byłego ZSRR /z Wornoneża/. Po niedługim czasie zaobserwowano dynamiczny rozród gatunku, pozwalający coraz bardziej realnie myśleć o jego reintrodukcji.

Słowo bóbr w kręgach ludzi lasu i przyrody od wielu lat związane jest z prof. R. Graczykiem, pracownikiem naukowym Katedry Zoologii Akademii Rolniczej w Poznaniu. To właśnie dzięki niemu byłe pilskie bobrem „stoi”. W jednej z ostatnich długich telefonicznych rozmów profesor stwierdził między innymi, że „ostatni, biorąc pod uwagę dynamikę rozwoju populacji bobrów w kraju oraz czynione istotne szkody gospodarcze, zastanawiam się, czy bobra nie „wyjąć” spod całkowitej ochrony prawnej dając mu w zamian ochronę częściową.

Przeprowadzki

Od 1975 roku pierwsze rodziny bobrów trafiły na teren byłego woj. pilskiego. Praca naukowców dała wspaniały efekt - dzisiaj na terenie

byłego województwa doliczono się ponad 100 stanowisk tego gatunku, a liczba osobników szacowana jest znacznie powyżej 600 sztuk. W naszym rejonie ich introdukcji dokonano w 1978 r.



osiedlając je nad Dobrzycą Głonią i Kocunią. Od tamtego okresu praktycznie zaakceptowały w pełni nowe warunki życiowe. Bogata baza żerowa sprawiła, że po 24 latach od przeniesienia bobrów w okoliczne rzeczki i strumienie gatunek zaczął się intensywnie rozmnażać. Nowo powstające rodziny odchodziły od swych rodziców w poszukiwaniu własnego terytorium i nowych, niezbędnych zasobów żerowych.

Bóbr od zarania dziejów w literaturze opisywany był jako gatunek wyjątkowo ostrożny i płochliwy, a ponadto traktowano go jako swoisty wskaźnik czystych wód. Całe szczęście te cechy posiada do dzisiaj, ale nikt z nas nie wiedział, że u bobrów wystąpi wyjątkowo duży stopień dostosowania do otaczającego go środowiska. Za przykład niech posłuży fakt, że żeremia bobrów bez większego trudu bystry obserwator przyrody znajdzie w granicach administracyjnych Żłotowa, Krajenki, a ich z daleka widoczne żery występują praktycznie w każdej miejscowości naszego powiatu, przez którą przepływa ciek wodny. O dziwo nie za bardzo przeszkadza mu brudna woda, gdyż jedno z większych na naszym terenie żeremiów zbudowane zostało w malowniczej zatoczce Jeziora Miejskiego. Według inwen-

taryzacji przeprowadzonej przez żłotowskich leśników w okolicach miasta na dobre zadomowiło się 14 bobrowych rodzin, czyli łącznie ponad 50 osobników.

Buraka i marchew też przegryzie

Rosnąca w szybkim tempie populacja bobrów oprócz zamierzonego przez zoologów efektu wzrostu populacji przysparzała również niemało kłopotów. Podtapianie łąk, podwyższanie stanu wód w ciekach wodnych dokonywane poprzez budowanie tam osiagających ponad metr wysokości. To właśnie te urządzenia hydrologiczne najbardziej denerwowały rolników. Niejeden z nich wieczorem, po kryjomu, odpalał swego „Ursusa” i udawał się na pobliską łąkę. Wytrzymały na zrywanie tańców, liczne konie mechaniczne zgromadzone pod maską i już po kłopotach z tamą. Szkoda, że część ludzi ustala dla zwierząt własne prawa. Stosunkowo wysoki stan wody utrzymywany poprzez budowę tam ułatwia dostęp do pokarmu. Wbrew pozorom bóbr nie tylko pływa, ale również szybko i sprawnie porusza się po ziemi. O tym fakcie przed kilku laty przekonali się rolnicy, którym bobry dobrały się do plantacji dorodnej marchwi i buraków.

Od zarania dziejów już wiadomo, że bóbr to jedno z najbardziej inteligentnych zwierząt. To właśnie one, rąbiąc strugami /zębami/ olbrzymie pnie rosnących nad wodami osik czy topól, robią to tak sprytnie, że ścięta sztuka upadnie zawsze na wodę. Skąd one wiedzą, jak to zrobić?

W tym miejscu warto wiedzieć, że szkody wyrządzane przez zwierzęta będące pod prawną ochroną są refundowane ze środków budżetowych.

Nieszczęście na moście

W ostatnich dniach w Krajence w domu Józefa Smolarza zadzwonił z rana telefon. Rozmówcą był kierownik młyna w Żeleźnicy Czesław Urbanek, który poinformował łowczego Koła Łowieckiego „Knieja” o fakcie znalezienia w pobliżu młyna, w niewielkiej odległości od rzeki, dużego zwierzęcia. Może jest to wielki szczur, a może też i bóbr?

Po przyjeździe na miejsce okazało się, że jest to ciężko ranna w wypadku na pobliskiej drodze ponad 30 kilogramowa samica bobra. Grupa zebranych ludzi, nie wiedząc, co począć, podawała do pyska cierpiącemu zwierzęciu grube patyki. Bobrzyca ze strachu, z bólu, kilkucentymetrowe patyki ostrymi jak przysłowiowa brzytwa strugami ucinając w gnieniu oka jak zapalki. Co zrobić? Zwierzę chronione i do tego trochę niebezpieczne. Może jest wściekle?

Po niemałych kłopotach ranną i cierpiącą samicę zapakowano do worka i J. Smolarz pojechał z tym dobytkiem do lekarza weterynarii. Bardzo chciał, aby zwierzę żyło. W lecznicy dr Mirosław Kiedrowski stwierdził, że zwierzęcia nie da się już uratować, gdyż ma pęknięty kręgosłup oraz liczne obrażenia wewnętrzne.

Smutne zachodzące mgłą brązowe oczy, popiskiwanie zwierzęcia, ostatni oddech i nieuchronny przykry koniec...

Andrzej Ławniczak

Słówko do tegorocznych maturzystów

Nadszedł czas, kiedy tegoroczni maturzyści mogli „spróbować” matury. Próbne egzaminy maturalne mają nie tylko uzmysłwić maturzystom ich stopień przygotowania do egzaminu dojrzałości, pokazać, na czym polega ich zdawanie, ale także przestraszyć tych, którzy do tej pory cieszyli się beztrudno i snuli plany dotyczące studiów, by wreszcie wzięli się do roboty. I chociaż próbna matura nie niesie za sobą żadnych niebezpiecznych konsekwencji, są tacy, którzy zestresowani i bladzi przewijają się po szkolnych korytarzach niczym duchy, szukając możliwości konsultacji, by później móc zaszyć się w domu wśród stosu książek. A przecież jeszcze nie kwitną kasztany. Dlatego właśnie nie zamierzam ni-

komu przypominać, że do matury zostały jeszcze TYLKO dwa miesiące. Nie moją sprawą jest przecież mądrzyć się i mobilizować Was, Maturzyści, do pracy. Kasztany są jeszcze przecież zupełnie tyse i zanim zakwitną, będziemy starsi o kilkadziesiąt dni. Nie ma co panikować. Będzie o.k. Niech ten czas sprzyja spacerom, zabawie i dobremu samopoczuciu, bo w maju będzie gorąco, niezależnie od pogody.

Jeśli chodzi o naukę, to do matury, owszem, trzeba się uczyć, a wysiłek, jaki trzeba w to włożyć, jest większy niż w poprzednich klasach, ale jest jeszcze kilka powodów do radości. Można, na przykład, oglądając telewizję, przyrzyć się ludziom z wyższym wykształceniem: nie

takie lenie i nieuki przeszły przez egzamin dojrzałości, w dodatku niektórzy nawet po dwudziestu kilku latach od jego zdania nigdy tej dojrzałości nie osiągnęli. A Wy - wciąż jeszcze macie szansę.

• Sama, jako że mam do matury jeszcze półtora roku, analizuję te dwa i pół roku, jakie spędziłam w liceum. Czasem nie było łatwo, to prawda, a przede mną jeszcze cały rok, podczas którego wiele może się wydarzyć. Ale Wy macie za sobą masę doświadczeń, a egzaminy zdajecie z wybranych przez siebie przedmiotów (tylko język polski jest obowiązkowy). Wystarczy więc trochę wiary i odwagi i można zawładnąć światem.

Uczyliście się przez trzy lub cztery lata (w zależności od szkoły). Ten rok jest czasem na nadrobienie zaległości. Wszyscy ci, którzy zakuwają dwanaście godzin na dobę, nie mogą mieć stu procent pewności, że w maju nie powinie im się noga. A stres, zmęczenie ciągłą nauką, napięcie związane z niepewną przyszłością? Tego należy się bać! Bo wiedza to jeszcze nie wszystko. Na koniec chciałam przestrze Was przed różnymi przesadami związanymi z maturą. Nie dajcie się zwariować. Sama przeczytałam kiedyś w jakimś czasopiśmie, że na stres i zmęczenie najlepsza jest czekolada. Bardzo spodobał mi się ten sposób radzenia sobie z ogólną niechęcią do świata, wywołaną przepracowaniem i znudzeniem. Przeprowadziłam nawet specjalny eksperyment: przed ważnym sprawdzianem zjadłam całą tabliczkę mlecznej czekolady. Niby pomogło - zapomniałam o stresie, za to zaczęłam myśleć o tym, jak pozbyć się mdłości.

Tymczasem życzę wszystkim maturzystom powodzenia i chęci do nauki.

Zuzanna Olenck.

AUTO SYSTEM - Dobry wybór

W ofercie: *Lanos Nubira TICO*
POLONEZ Matiz

KOSZT USŁUGI TYLKO

2,8%
ROCZNIE



Minimum formalności! Minimum kosztów! Maksimum satysfakcji!

Do podpisania umowy na zakup samochodu potrzebny jest tylko dowód osobisty i 2 % wartości wybranego modelu.

AKTUALNIE DO WYKORZYSTANIA „SUPER PROMOCJA”

Auto System. Z pewnością najtaniej!

Jeśli nie wierzysz - to sprawdź nas!



Sprzedaje samochody



Zaprasza salon Auto-Systemu Daewoo w Pile:

D.H. „MERCURY II”, ul. 1 Maja 5, tel. (067) 212-24-82 w.36

Humor „Aktualności”

Tata opowiada synkowi:

* W głównej komendzie policji jest taki labirynt, że podobno jakiś człowiek aż przez 3 dni nie mógł z niego wyjść!

* To nie możliwe, tato- nie wierzy syn- Nie ma takich głupich ludzi! To nie mogło trwać aż przez trzy dni!

* Właśnie, że trwało! Wszedłem, we wtorek, a wyszedłem w piątek...

Nowi mieszkańcy powiatu



Imię: **Kacper**
 Nazwisko: **Bunia**
 Data ur.: 01.03.1999r.
 Waga: 2600 g
 Długość: 52 cm

Jastrowie



Imię: **Dominik Jan**
 Nazwisko: **Dura**
 Data ur.: 02.03.1999r.
 Waga: 4000 g
 Długość: 59 cm

Plesna



Imię: **Kacper**
 Nazwisko: **Giers**
 Data ur.: 03.03.1999r.
 Waga: 3840 g
 Długość: 51 cm

Okonek



Imię: **Paweł**
 Nazwisko: **Mróz**
 Data ur.: 06.03.1999r.
 Waga: 3000 g
 Długość: 54 cm

Jastrowie



Imię: **Natalia**
 Nazwisko: **Przytuła**
 Data ur.: 01.03.1999r.
 Waga: 3100 g
 Długość: 47 cm

Złotów



Imię: **Kacper**
 Nazwisko: **Remiszewski-Fortuna**
 Data ur.: 05.03.1999r.
 Waga: 3100 g
 Długość: 54 cm

Jastrowie



Imię: **Natalia**
 Nazwisko: **Kulaga**
 Data ur.: 28.02.1999r.
 Waga: 2900 g
 Długość: 53 cm

Złotów



Imię: **Artur Mateusz**
 Nazwisko: **Romanek**
 Data ur.: 28.02.1999r.
 Waga: 2300 g
 Długość: 53 cm

Lipka



Imię: **Julia**
 Nazwisko: **Sala**
 Data ur.: 05.03.1999r.
 Waga: 3300 g
 Długość: 53 cm

Krajenka



Imię: **Patryk**
 Nazwisko: **Sator**
 Data ur.: 01.03.1999r.
 Waga: 2600 g
 Długość: 49 cm

Brokęcino



Imię: **Monika**
 Nazwisko: **Senska**
 Data ur.: 05.03.1999r.
 Waga: 3200 g
 Długość: 53 cm

Złotów



Imię: **Oliwia**
 Nazwisko: **Słomska**
 Data ur.: 03.03.1999r.
 Waga: 3300 g
 Długość: 55 cm

Krajenka



Imię: **Ewelina**
 Nazwisko: **Staszczyszyn**
 Data ur.: 03.03.1999r.
 Waga: 3050 g
 Długość: 52 cm

Jastrowie



Imię: **Agata**
 Nazwisko: **Wasiaś**
 Data ur.: 05.03.1999r.
 Waga: 3600 g
 Długość: 55 cm

Łączewo



Imię: **Radosław**
 Nazwisko: **Wobszan**
 Data ur.: 05.03.1999r.
 Waga: 3250 g
 Długość: 50 cm

Pieczyniek

RAJEK
KARTY • KASOWY TELEFON JAK OBI

Dobra nowina!

199,-
SZYBOKI BEZ VAT

TERAZ BEZPŁATNA POCZTA GŁOSOWA!

Plac. D.M. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15
RALCZ. P. ZWU • tel. 33 73 200 RAGÓWEC, ul. Rynek 7, tel. 25 25 000

Plus Trzymaj rękę na Plusie

PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO SALON-SERWIS

Ryszard Wiśniewski

77-400 ZŁOTÓW
ul. Kujańska 5B
tel./fax (0 67) 263 25 21

RATY DO 5 LAT

OFERUJE SAMOCHODY:
MATIZ, POLONEZ, TIGO, LANOS,
NUBIRA, LEGANZA, NEXIA, ESPERO,
CITROEN C-15, BERLINGO, POLONEZ TRUCK

PROMOCJA:
- darmowe pakiety ubezpieczeniowe do 2 lat dla niektórych modeli
- korzystne upusty cenowe na rocznik 1998

CENTRUM DAEWOO

**Biuro reklam i ogłoszeń
"Aktualności Lokalnych"**
tel./fax 263-56-63

Pokrycia dachowe
Blachy dachówkopodobne
fińskie i szwedzkie - cięte na wymiar
Płyta bitumiczna - Ondura - USA,
Agalina - Belgia. Okna dachowe,
foki, rynny PCV, świetliki,
obróbki blacharskie.

Dachówki betonowe i ceramiczne.
Stołarka drzwiowa i okienna PCV oraz
z drewna klejonego, kotły gazowe
i elektryczne, węglowe i mialowe,
grzejniki aluminiowo-miedziane "RADIATOR"
i aluminiowe.

**TRANSPORT-MONTAŻ-RATY
TANIO POLECA**

PPUH "PROMOTECH" BRZEŻNO
tel. 255-19-83

HURT-DETAL
Złotów
Za Dworcem 1A
tel. 263-71-52

Przedsiębiorstwo "KAMIDO"
zaprasza do zakupów hurtowych i detalicznych
oferowanych wyrobów

- farby i emalie (akrylowe, chlorokauczukowe, olejne, poliwinylowe, alkaidowe)
- lakiery (chemoutwardzalne, olejne, akrylowe)
- emulsje i podkłady (akrylowe, zwykłe zewn. i wewn.)
- impregnaty i bejce
- farby i pigmenty do betonu i zapraw cementowych
- pianki i silikon
- farby samochodowe (Polifarb Cieszyn)
- farby samochodowe (mieszalnia JCI AUTOKOLOR)
- kleje i siatki do styropianu
- inne wyroby malarskie i akcesoria (ok. 2000 pozycji)

Możliwość negocjacji cenowych

DETAL
Złotów
ul. Mokra 5B
tel. 263-24-56

Skoda Felicia w nadzwyczajnej promocji

KREDYT
jak po sznurku
do 31.03.1999
22%
VOLKSWAGEN BANK POLSKA
bezpośredni w kontaktach

Już od 25.950 zł

SKODA AUTO

AUTO PARK Z. & J. Szcześniak
77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57, tel./fax 067 263-40-10

FELICIA

REKLAMA

Plan sieci Szkół Podstawowych w Złotowie oraz granice ich obwodów:

1. Szkoła Podstawowa Nr 1 - klasy I-VI- obwód nr 1

Ulice:

Grochowskiego, Curie- Skłodowskiej, Słowackiego, Bohaterów Westerplatte, Norwida, Boczna, Matejki, Staszica, Szpitalna, Powstańców Wielkopolskich, Konopnickiej, Sienkiewicza, Brzozowa, Sosnowa, Kolejowa, Nieznanego Żołnierza, Za Dworcem, Moniuszki, 600 Lecia, Aleja Piasta, Aleja Mickiewicza.

2. Szkoła Podstawowa Nr 2 - klasy I-VI- obwód nr 2

Ulice:

Bartosza, Bytomiaków, Dorsza, M. Gąszczak, Jaśka, Jaśminowa, Kołodzieja, Kwidziniaków, Kwiatowa, Pellowskiego, Pogodna, Potulickich, Promykowa, Aleja Rodła, Różana, Słoneczna, Wielatowska, Zamkowa, Brzuchalskiego, Drzymały, Grudzińskich, Hubego, Leśna, Maćkowi-
czów, Okrężna, 8 Marca, Partyzantów, Wioślarska, Zakątek, Horsta, Czarna Droga, Dwór Złotowski, Gorzelniana, Jastrowska, Jeruzolimka, Witosa, Jeziorna, Miła, Plażowa, Spokojna, Wędkarska, Zaciszna, Żeglarska, Plac Kościuszki, Nowa, Obrońców Warszawy, Ostra, Panny Marii, Półwysep Rybacki, Ks. P. Skargi, Wodna, Spichrzowa, Chrobrego, Cechowa, Garncarska, Krótka, Nowy Rynek, Pasterska, Podolska, Stary Rynek, studzienna, Targowa, Towarowa, Zduny, Dworzaczka, Kościelna, Mokra, Plac Paderewskiego, Półwiejska, Rybacka, Wawrzyniaka, Wojska Polskiego, Plac Wolności.

3. Szkoła Podstawowa Nr 3 - klasy I-VI- obwód nr 3

Ulice:

Kujańska, Piaszkowa, Głębinowa, Wodociągowa, Ogrodowa, Kr. Jadwigi, Jagiełły, M. Robaka, Szkolna, Krzywoustego, Polna, Zielna, Domańskiego, Łowiecka, Rogatki, Chojnicka, Rzemieślnicza, Ciesielska, Kamieniarska, Murarska, Stolarska, Ślusarska, Strażnica PKP.

**Rejonowy Ośrodek
Kształcenia Zawodowego
w Złotowie**
ul. Szkolna 3
tel. (067) 2650080

Organizujemy kursy:

- pedagogiczny dla wychowawców kolonii
- operatorów wózków jezdniowych
- masażu leczniczego
- palaczy C. O.
- obsługi kas fiskalnych
- kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie w różnych zawodach rzemieślniczych
- kwalifikacyjne na uprawnienia obsługi urządzeń elektroenergetycznych
- pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kadrowe, finansowo-księgowo, marketing
- języków obcych: niemiecki i angielski
- agentów ubezpieczeniowych
- BHP
- spawania
- komputerowe I, II, III stopnia
- sekretarek, maszynopisania, obsługi urządzeń biurowych
- akwizytorów
- agentów ochrony mienia i osób
- dla osób prowadzących lub zamierzających prowadzić "własny biznes"
- gastronomiczne
- pilotów wycieczek zagranicznych
- obrotu środkami ochrony roślin
- dla archiwistów
- krawieckie
- przyuczające do zawodu (różne)
- inne szkolenia w zależności od potrzeb

**ORGANIZUJE KURS OKRESOWY
I PODSTAWOWY W ZAKRESIE
BHP DLA SŁUŻB BHP**
(inspektorów BHP)

Zapisy do 10 marca w sekretariacie ośrodka)

Uchwała Nr VI/35/99 Rady Miejskiej w Złotowie z dnia 25 lutego 1999 roku.

Z dniem 1 września 1999r. zakłada się Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Złotowie, ul. Królowej Jadwigi 54.

1. Gimnazjum, o którym mowa w x 1, obejmuje obwód znajdujący się w obrębie ulic: Grochowskiego, Curie- Skłodowskiej, Słowackiego, Bohaterów Westerplatte, Norwida, Boczna, Matejki, Staszica, Szpitalna, Powstańców Wielkopolskich, Konopnickiej, Sienkiewicza, Brzozowa, Głębinowa, Kolejowa, Kopernika, Kujańska, Nieznanego Żołnierza, Ogrodowa, Piaszkowa, Sosnowa, Wodociągowa, Za Dworcem, Moniuszki, 600 Lecia, Krzywoustego, Aleja Piasta, Polna, Zielna, Chojnicka, Ciesielska, Ks. B. Domańskiego, Kamieniarska, Łowiecka, Murarska, Rogatki, Rzemieślnicza, Stolarska, Ślusarska, Strażnica PKP, W. Jagiełły, M. Robaka, Szkolna.

2. Do Gimnazjum może uczęszczać młodzież Gminy Złotów na podstawie zawartego porozumienia między obu Gminami.

BIOCHEM

Oferujemy doskonałe premixy i witaminy niemieckiego koncernu BASF w dobrych cenach np.: -dla tuczników PT -2% - 79,60 zł/20 kg, dla krów mlecznych B-Z 2% - 50 zł/20 kg, witamina AD EC - 22,46 zł/kg, B-compositum - 7,80 zł/kg, LIZYNA 20% - 87,50 zł/25 kg. Mączka mięsno-kostna belgijska 60% - 95 zł/100 kg.

Żywić zwierzęta znaczy żywić ludzi.

Uwaga Rolnicy! Nowoczesne żywienie zwierząt, jakość i postęp - tylko z BASF.

Nie ryzykujcie niskich plonów! Pod zasiewy wiosenne zastosujcie świetne nawozy KEMIRA POWER 16 lub KEMIRA POWER 21, pod ziemniaki specjalistyczny KEMIRA Salarium 14.

77-400 ZŁOTÓW, ul. Wojska Polskiego 1, tel. (0 67) 265 34 50
78-600 WAŁCZ, ul. Bydgoska 83, tel. (067) 258-24-41 do 42

Najtańsze w powiecie

ROWERY

oferujemy:

- * rowery
- * części rowerowe
- * akcesoria motorowerowe
- * ogumienie w pełnym asortymencie



Sklep Wielobranżowy
ul. M. Hubego 21 (przy Zamkowej)
77-400 Złotów - tel. (067) 2635534

ZAPRASZAMY codziennie 9.00 - 17.00

OPONY UŻYWANE UŻYWANE ALUFELGI

szeroki asortyment
atrakcyjne ceny

PIŁA, ul. Korczaka 138
tel. 213-62-10

AUTORYZOWANY DEALER MOTOCYKLI I SKUTERÓW

Rewelacyjnie tanie skutery!

Poniżej 3 tyś. zł.



Złotów, ul. Murarska 6
tel. (067) 2653055, 0 604 882 110

DZIEWIATOWSCY
Zakład Elektromechaniki Pojazdowej

- amortyzatory BOGE
- mechanika
- usługi elektryczne
- autoalarmy Proxima
- oleje Aral
- amortyzatory Monroe i Sachs
- układy wydechowe Bosal



Międzynarodowy Transport "GOLMAR" S.C. Towarowy

64-915 Jastrowie, ul. Narutowicza 28
tel./fax (067) 266 22 55, 266 30 99, kom. 0601 98 35 75

oferuje usługi:

- * przewóz towarów do 24 ton na całą Europę i kraj
- * posiadamy naczepy plandekowe
- * przewożone ładunki są ubezpieczone
- * podejmiemy stałą współpracę z zainteresowanymi firmami i indywidualnymi klientami

Wykonujemy usługi szybko, tanio i solidnie

Biuro reklam i ogłoszeń
"Aktualności Lokalnych"
tel./fax 263-56-63



A.F.B.

CITROËN

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, , tel. (0-67) 214-91-37
tel./fax (067) 214-91-87

*Autoryzowana stacja obsługi
sprawdzi każdy samochód
tel. (067) 214-61-37*

**STALE CENY SAMOCHODÓW
GWARANTOWANE W ZŁOTÓWKACH
MODELE '98 - TANIEJ
ZAPRASZAMY**

Przyjedź Sprawdź Przekonaj się



OPONY

sprzedaż - serwis

Zakład Usługowo-Handlowy

KOTLICCY S.C.



64-920 Piła

tel. 067 214-82-66

tel. 067 351-00-01

fax. 067 351-00-02

pon.-pt 8.00-18.00, sobota 8.00-14.00

BADANIA PRACOWNIKÓW

*** okresowe, wstępne, kontrolne**

badania kierowców
badania do pozwoleń na brón palną i gazową
badania sportowców
badania pilarzy

*** na miejscu wykonujemy:**

badania laboratoryjne
EKG
badania audiometryczne
(dla narażonych na hałas)
badania spirometryczne
(dla narażonych na pyły rakotwórcze
oraz pyły mączne - piekarze)
bdania wibracyjne
(dla pilarzy, operatorów zagęszczarek, itp.)

*Przy większej ilości pracowników
badania bezpośrednio w zakładzie pracy*

**PRZYCHODNIA
MIĘDZYKŁADOWA
„TARTAK”**

77-400 Złotów, ul. Norwida, tel. 263-32-70

MEBLE

STUDIO KUCHENNE

- wbudowany sprzęt AGD
- szeroka gama kolorów
- wiele wzorów
- projekt, dowóz, montaż

PIŁA:

ul. Ludowa 11A (Błaszak)

tel. (067) 213-11-03

tel. (067) 213-54-07



MAKULSKI

OPONY

AKUMULATORY

Czynne:

pon.-pt. 8.00-19.00

sob. 8.00-16.00

niedz. 12.00-18.00

Piła, ul. Lutycka 55

tel./fax (067) 214 90 71

tel./fax (067) 214 61 71

tel. kom. 0602 557 068

AUTO SERWISOWE

tel. 090 358 702

osobowe, ciężarowe, rolnicze

Dowóz i wymiana - u Klienta gratis.



Koncesjonowane **BIURO TURYSTYCZNE**

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787

TYLKO Z NAMI:

- pewnie
- bezpiecznie
- wygodnie
- tanio

OFERUJE:

przewozy osób
do Niemiec
WCZASY

AGROTURYSTYKA

Wczasy i wycieczki

- Włochy
- Francja
- Anglia
- Hiszpania
- Słowacja
- Tunezja

Wycieczki krajowe

- agro-turystyka
- apartamenty na wsi
- muzea regionalne
- zamki i dworki naszych okolic
- rezerwy przyrody

Wycieczki

- Paryż (22.08-27.08.; 12.09-17.09.; - 960,00 zł
- Londyn - 1.050,00 zł
- Włochy - 1.450,00 zł
- Hiszpania (26.09-9.10) - 2.400,00 zł
- Szwajcaria - 1.080,00 zł
- wesołe miasteczka: Niemcy, Dania, Francja

Uwaga! Wyjeżdżając indywidualnie na urlop za granicę naszego państwa świadczymy usługi informacyjne - wykaz map, przewodniki, porady.

Zapraszamy!

Sprzedam tanio działkę rolną

o pow. 0.98 ha z murowaną altaną
w pobliżu Złotowa
- dojazd bardzo dobry.

Tel. 263-27-48 od 7.00 do 15.00
po 15.30 - tel. 263-22-92

Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00-14.00,
torek - 14.00-17.00,
środa - 14.00-17.00,
piątek - 10.00-16.00,
sobota - 9.00-12.00

Dodatkowy dyżur dziennikarski:
wtorek 10.00-14.00, czwartek 12.00-16.00
telefon/ fax - 263 56 63

Energetyka Poznańska S.A. Zakład Usług Energetycznych w Wałczu

poszukuje
na terenie Złotowa

domku jednorodzinnego

lub innego obiektu, który możnaby adaptować na potrzeby
Pogotowia Energetycznego.

Oferty proszę kierować do Zakładu Usług Energetycznych w Wałczu
lub bezpośrednio na Pogotowie Energetyczne w Złotowie.

Tel. Wałcz 258-00-06 lub Złotów 263-25-50.

Uchwała Nr VI/36/99

Rady Miejskiej w Złotowie z dnia 25 lutego 1999 roku

1. Z dniem 1 września 1999 roku zakłada się Gimnazjum Publiczne Nr 2 w Złotowie, ul. 8- Marca 16.
2. Gimnazjum, o którym mowa w x 1 obejmuje obwód znajdujący się w obrębie ulic: Bartosza Bytomiaków, Dorsza, M. Gąszczak, Jaśka, Jaśminowa, Kołodzieja, Kwidziniaków, Kwiatowa, Pellowskiego, Pogodna, Potulickich, Promykowa, Aleja Rodła, Różana, Rożeńskiego, Słoneczna, Wielatowska, Zamkowa, Brzuchalskiego, Drzymały, Grudzińskich, Hubego, Leśna, Maćkowiczów, Okrężna, 8 Marca, Partyzantów, Wioślarska, Zakątek, Horsta, Czarna Droga, Dwór Złotowski, Gorzelniana, Jastrowska, Jerozolimka, Witosa, Jeziorna, Miła, Plaźowa, Spokojna, Wędkarska, Zacisza, Żeglarska, Plac Kościuszki, Nowa, Obrońców Warszawy, Ostra, Panny Marii, Półwysep Rybacki, Ks. P. Skargi, Wodna, Spichrzowa, Chrobrego, Cechowa, Garncarska, Krótka, Mickiewiczza, Nowy Rynek, pasterska, Podolska, Stary Rynek, Studzienna, Targowa, Towarowa, Zduny, Dworzaczka, Kościelna, Mokra, Plac Paderewskiego, Półwiejska, Rybacka, Wawrzyniaka, Wojska Polskiego, Plac Wolności.
3. Do Gimnazjum może uczęszczać młodzież Gminy Złotów na podstawie zawartego porozumienia między obu Gminami.

Ogłoszenia drobne

- ❖ Tanio sprzedam sprawne, amatorskie maszyny stolarskie: heblarkę, frezarkę, szlifierkę taśmową, prasę, ściski i drobne wyposażenie. Tel. 266-73-82.
- ❖ Sklep - wydzierżawię w Jastrowiu, ewentualnie sprzedam. Tel. (067) 266-26-03, 266-29-54.
- ❖ Przyczepy - sprzedaż, wypożyczalnia, naprawa, komis. Tel. 266-21-83.
- ❖ Sprzedam mieszkanie własnościowe 78,5 m2 plus działkę plus garaż plus telefon. Radawnica „Dom Nauczyciela”. Tel. 263 13-78 po godzinie 15.

Baran 21.03.-19.04.

Nadal nie bierz udziału w przedsięwzięciach o podwyższonym ryzyku. Spokojnie rób swoje - to właśnie ty masz rację. Nie powinieneś oczywiście chować głowy w piasek, bądź tam, gdzie się coś ciekawego dzieje, ale staraj się stać z boku. Nie odrzucaj zalotów Byka. Na finanse zwróć uwagę - maleją...

Byk 20.04.-20.05.

Niczym się nie martw, wszelkie kłopoty już wkrótce znajdą pozytywne rozwiązanie. Rzecz jasna, nie obędzie się bez Twojej pomocy, w końcu to w Twoim interesie. Być może pomogą Ci przyjaciele, ale skorzystaj z usług tych najbardziej zaufanych. Inni rozniosą Twoje kłopoty po całej okolicy.

Bliźnięta 21.05.-20.06.

Z pewnością w pracy wszystko jest już w porządku. Twój szef to przecież nie jasnovidz, żeby mógł znać myśli swoich pracowników. Czasami pewne rozwiązania trzeba podsunąć pod nos, jak na talerzu. Zajmij się, choć odrobinę, sprawami najbliższej rodziny, oni liczą na to. Zdrowie sprawdź u lekarza.

Rak 21.06.-22.07.

Być może już niedługo spełnią się Twoje marzenia, nawet te najskrytsze. Otwiera się duża szansa na zawiązanie ciekawej, perspektywicznej znajomości z sympatyczną osobą. Nie licz od razu na załatwienie spraw matrymonialnych, ale na pozyskanie oddanego przyjaciela. Uważaj na finanse, do końca miesiąca daleko.

Lew 23.07.-22.08.

Jesteś już blisko celu, czego sam jesteś pewien, ale nie przesadzaj z tym zadufaniem w sobie. To może być zgubne. Miej zawsze pod ręką doradcę, inaczej pewnego dnia zaniemówisz z wrażenia. Trzymaj mocno rękę na portfelu. Nie aplikuj sobie samemu lekarstw, od tego jest lekarz. Podróż wskazana.

Panna 23.08.-22.09.

Oczekuj niespodzianki i to w dużym wymiarze. Postaraj się być przygotowanym na wszelkie możliwości, nie daj się zaskoczyć. W sprawach sercowych nadal polecamy Ryby i Skorpiona. Gwarantujemy udane związki, przynajmniej z Waszej strony. Unikaj plotkarzy.

Waga 23.09.-22.10.

Ważysz wszystko dokładnie, jak na Wagę przystało, ale błędy i tak się trafiają, niekiedy bardzo bolesne. Może czasami powinieneś zaryzykować i pójść na żywioł, wówczas łatwiej przeboleć nawet dużą stratę. Uśmiechnij się do sąsiadów i zaraz będzie lepiej. Partner też ucieszy się z Twojego dobrego humoru.

Skorpion 23.10.-21.11.

Wiele nowego pojawia się w Twoim życiu, wydaje Ci się nieraz, że aż za dużo. Nie bój się zmian, jeśli tylko mają charakter pozytywny. Od przybytku głowa nie boli, a w dzisiejszych czasach trudno o przybytek... Zatem bierz wszystko, co Ci daje los, i to pełnymi garściami. Nie wyciągaj tylko rąk po kłopoty...

Strzelec 22.11.-21.12.

Narzekasz, że Twoje życie jest nudne, nic się w nim nie dzieje... Nawet nie domyślasz się, ilu ludzi Ci zazdrości. Jeśli potrzebujesz odmiany, pójdz do pracy czy szkoły inną niż zwykle trasą. Spotkasz wielu nowych ludzi, zobaczysz kilka interesujących wydarzeń, to poprawi Twoje samopoczucie. A potem wróć na utarte szlaki.

Koziorożec 22.12.-19.01.

Możesz w tym tygodniu zrobić zakupy, o których myślisz od dawna. Będą z pewnością udane, lecz czy na Twoją kieszeń - zdecyduj sam. Powściągliwość jeszcze nikomu nie zaszkodziła. Spróbuj spojrzeć na Twój konflikt w rodzinnym gronie inaczej, może wcale nie masz racji. Ale twardo broń swego!

Wodnik 20.01.-18.02.

W domu wszystko w najlepszym porządku i tak trzymać. Zbliża się wiosna, po co się kłócić, gdy aura temu nie sprzyja. To samo dotyczy układów partnerskich, jeśli macie siebie dość, to coś z tym zróbcie. Wodnikowi podobno nie układa się z Wagą, ale to jeszcze o niczym nie świadczy. Po prostu Kochajmy się!

Ryby 19.02.20.03.

Ryby, podobno, wiele rzeczy robią tylko na niby. Niby szukają pracy, niby starają się o awans, ale tak naprawdę to stoją w miejscu i drepcą wokół swoich problemów. Czas wziąć się w garść i zacząć działać. Najlepiej już od zaraz, zanim ktoś Was ubiegnie. Czeka Ci liczne wizyty, ale goście będą mile widziani.

„Piątki piłkarskie”

Bilety na finały

Piłkarze grający w lidze piłki halowej pod nazwą „Piątki piłkarskie” w SP 3 w Złotowie powoli kończą rozgrywki. W meczach ostatniej kolejki z dobrej strony pokazali się piłkarze Unimetalu gromiąc aż 7:1 Stol-OK. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Marek Biały i Marek Laska po 3, Andrzej Gryka jedną. Honor Stol-OK.-u uratował Mirosław Wegner. W niezwykle zaciętym i ciekawym spotkaniu pomiędzy drużynami MZUK i Drzewiarz padł wynik remisowy 4:4. Komunalnicy, od poprzedniej kolejki przyjmujący gratulacje za tytuł mistrzów ligi, musieli się mocno napracować, zanim doprowadzili do wyrównania. Bramki strzelali: dla MZUK-u Karol Zabel x 3 i Dariusz Wrzeszcz jedną, a dla Drzewiarza Mirosław Szymański x 2 oraz Rafał Rajsowski i Mirosław Karwat po jednej. W meczu Metalplast: Olimp-Flex było, chwilami, kontrowersyjnie. Metalplast prowadził już 4:1, by ostatecznie ulec 4:6. Obie ekipy walczyły zaciekle o jak najlepsze miejsce w końcowej tabeli. Gole zdobywali: dla pokonanych- Andrzej Borkowski x 3 i Waldemar Massel-1; dla zwycięzców Tomasz Nowakowski i Tomasz Bonna po 3. W meczu zaległym Metalplast: Drzewiarz padł wynik 1:1. Ten mecz był początkowo uznany jako walkower dla Drzewiarza. Na liście strzelców prowadzi zdecydowanie T.Bonna/ Olimp-Flex/ z 18 bramkami.

Tabela:

1. MZUK	10	26	37:18
2. Unimetal	10	18	26:21
3. Olimp-Flex	11	16	32:31
4. Metalplast	11	12	23:25
5. Max-Bud	11	12	19:25
6. Drzewiarz	10	11	23:22
7. Stol-OK.	11	9	20:38

Rozegrane zostaną jeszcze zaległości: Unimetal: Metalplast i Drzewiarz: MZUK. Na piątek 19 marca/początek godz. 18.00/ zaplanowano ostatnią kolejkę i zakończenie turnieju. Na finałowe spotkania przewidziane zostały bilety wstępu w cenie 2 złotych. Kupony z biletów zostaną potem rozlosowane, przewidziano 5 bardzo atrakcyjnych nagród.

Poziomo:

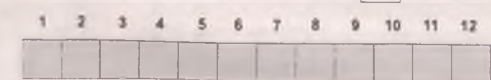
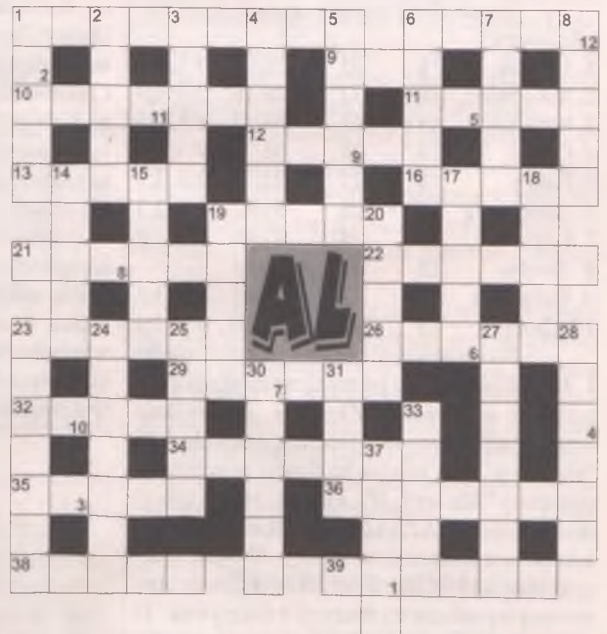
1- namięty lub ojcowski, 6- znak zodiaku, 9- pas do kimona, 10- u krzesła, 11- podłużne wgłębienie, 12- trzydziestostrunowy instrument, 13- Młynarska, 16- skrzypaczka z „Pszczółki Mai”, 19- od niego znana dama, 21- cenny i rzadki grzyb, 22- Włochy, 23- smak lodów, 26- znany królewicz duński, 29- język lata jak..., 32- Adamowa kość, 34- podanie, 25- w kuchni do wazy, 36- nie zawsze okazywana szczera, 38- był nim Winnetou, 39- bóg Słońca.

Pionowo:

1- w kieszeni łobuza, 2- literacki kicz, nic dobrego, 3- imię Prus, 4- Nidziańska, 5- do gry, 6- drogowy, 7- przyzwyczajenie, 8- krzyżówkowa kłamra, 14- z niej na pazurki, 15- szklana lub lodowa, 17- z Rotterdamu, 18- przepływa przez Hanower, 19- gra w karty, 20- duża miska, 23- nie panna, 24- na lokaju, 25- do niej po rozum, 27- gnębił Isaurę, 28- stan USA, 30- niejeden splatany, 31- bohaterka filmu „Dotyk anioła”, 33- jego odpowiednikiem anilana, 37- ciastko lub zamek błyskawiczny.

Litery z pól 1-12 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji (AWP „Leszczyński”, al. Piasta 21, 77-400 Złotów) do 21 marca 1999 r.

Nagrodę w postaci drugiego albumu o Górcie Klasztornej (podarowanego nam przez tamtejszych Księży) otrzymuje pan Władysław Stecyk ze Złotowa. Gratulujemy! Zapraszamy do redakcji po jej odbiór. Hasło brzmiało: NOWY LEKSYKON PWN.



Księga imion

BOŻENA

imię pochodzenia starosłowiańskiego, znaczące: obdarowana przez Boga lub błogosławiona. Bożena jest kobietą bardzo wrażliwą i delikatną, a zarazem niepokojną i energiczną. Potrafi zjednać sobie grono przyjaciół i wielbicieli, a jednocześnie wzbudzić niepokój i wątpliwość swym impulsywnym i często nie logicznym zachowaniem. Lubi ciągły ruch, zabawę, dobre towarzystwo, taniec, muzykę i wyjazdy.

Kolor - fioletowy

zwierzę - żaba

imieniny - 13.03, 20.06

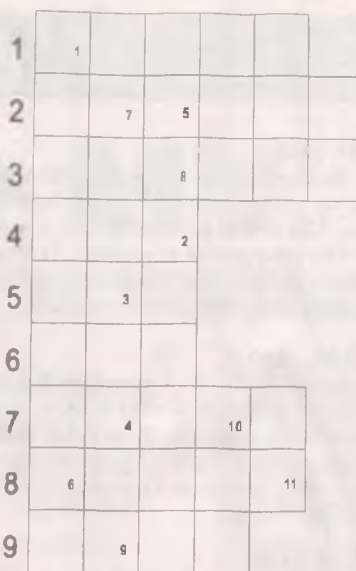
BRYGIDA

imię pochodzące od staroislandzkiego słowa brigid, czyli wielka, potężna, wzniosła. Brygida to z jednej strony wrażliwa, impulsywna romantyczka, a z drugiej osoba, potrafiąca krytycznie oceniać świat. Pozwala jej to poznawać się na ludziach - ocenia ich sercem i rozumem. Łatwo ją zdenerwować, ale szybko potrafi pokroić gniew, gdy sytuacja tego wymaga i pokazać swą siłę i stanowczość. Lubi dalekie podróże, życie pełne zmian, pozbawione rutyny i monotonii.

Kolor - czerwony

zwierzę - jelen

imieniny - 01.02, 23.07, 08.10



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11



1. Zwierzę w paski.
2. Najwyższe zwierzę w zoo.
3. W torbie nosi swoje dzieci.
4. Król zwierząt.
5. Rudy mieszkaniec lasu.
6. Ma piękny ogon.
7. W herbie Złotowa.
8. Szarak.
9. Najlepszy przyjaciel człowieka.

Literki z pól 1-11 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji (AWP Leszczyński al. Piasta 21 77-400 Złotów) do dnia 21 marca 1999r. Nagrody czekają!

Książka, kasety i kalendarz - nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki sportowej z nr 8/99 - wędrują do Eweliny Grockiej z Lipki. Hasło brzmiało: SPORT TO ZDROWIE. Gratulujemy! Nagrodę przesyłamy pocztą.

Piłka siatkowa, I"B"

Zostajemy na drugi rok!

6.03.99r. XVIII termin, Azoty Chorzów

: MLKS Sparta Złotów 1:3

Pozostałe wyniki:

Chemik Police : Siarka Tarnobrzeg 3:0

Gwardia Wrocław : SMS Sosnowiec 3:1

Start Łódź : AZS Opole 3:2

AZS Warszawa : Gedania Gdańsk 1:3

Tabela (ilość meczów, punkty, sety i wyniki Sparty)

1. Gdańsk	18	35	53:9	0:3; 1:3
2. Sosnowiec	18	32	46:16	0:3; 1:3
3. Wrocław	18	28	36:32	0:3; 0:3
4. Opole	18	28	36:34	0:3; 3:1
5. Police	18	27	32:34	2:3; 3:1
6. Tarnobrzeg	18	26	31:42	2:3; 2:3
7. Łódź	18	25	32:40	3:2; 1:3
8. Złotów	18	25	30:44	-----
9. Warszawa	18	23	28:43	3:2; 3:2
10. Chorzów	18	21	22:50	3:2; 3:2

Na szczęście dla Sparty ostatnia kolejka I „B” zakończyła się po myśli wszystkich sympatyków siatkówki w Złotowie. Złotowianki wygrały w Chorzowie, a Gedania pokonała AZS Warszawę. Tym samym to Sparta pozostała w pierwszej lidze serii „B”, a do drugiej ligi powędrują stołeczny AZS i chorzowskie Azoty. Ten fakt nie jest jeszcze przesądzony, albowiem kłopoty finansowe Chemika Police być może spowodują wycofanie tej drużyny z rozgrywek. Ta okoliczność wymusi konieczność rozegrania baraży pomiędzy spadkowiczami z I”B” i wiceliderami II ligi. Sparta, podobnie jak inne drużyny pozostające w lidze, przystępuje do I rundy play-off, która wyłoni drużyny awansujące do I „A”.

Pary play-off:

Gedania Gdańsk : Sparta Złotów,

SMS Sosnowiec : Start Łódź,

Gwardia Wrocław : Siarka Tarnobrzeg

AZS Opole : Chemik Police

Wszystkie mecze pierwszej rundy play-off odbędą się 13-14 marca, drugi termin został wyznaczony na 20-21 marca. Gra będzie się toczyć do

trzech wygranych spotkań. Jeśli po obu terminach wynik będzie brzmiał 2:2, wówczas ustalony został trzeci termin - 24 marca br. Gospodarzem pierwszych dwóch spotkań jest zawsze drużyna, która w lidze zajmie wyższe miejsce, tak więc Sparta najbliższy weekend spędzi w Gdańsku. W zależności od uzyskanych wyników z Gedanią, Sparta spotka się ze zwycięzcą lub przegranym potyczki AZS Opole : Chemik Police. Po tej rywalizacji odbędzie się III runda play-off o konkretne miejsce. Mecz w Chorzowie komentuje trener Janusz Patriak: „Jadąc na Śląsk myśleliśmy wyłącznie o zwycięstwie, takie było nastawienie zespołu. Nie chcieliśmy liczyć na Gedanię, która miała pokonać AZS Warszawa. Co prawda trener gdańskiej drużyny obiecywał zwycięstwo i słowa dotrzymał, ale my chcieliśmy samodzielnie udowodnić naszą grą, że to nam się należy miejsce w I lidze. Z Warszawy doszły nas wieści, że mecz został przełożony o godzinę, co wprawilo podobno w zdumienie same gdańszczanki. My przedłużamy rozgrzewkę i zyskujemy na tym 10 minut. I set zaczęliśmy od prowadzenia 3:0,

później dziewczyny robią kilka błędów w przyjęciu i wynik brzmiał 8:13 dla gospodyń. Dochodzimy do stanu 22:22 i wygrywamy końcówkę 25:23. II set jest przełomowy, obejmujemy prowadzenie 5:2 i cały czas posiadamy przewagę. Przy stanie 24:23 Agnieszka Buzala nie kończy akcji atakiem, lecz próbuje kiwać. Zrobiło się 24:24. Za chwilę Agnieszka rehabilituje się i udanie atakuje. Set kończy Kasia Wajer - jest 26:24 dla nas i w setach 2:0. III set to bardzo słaba gra spartanek. Mamy problemy z zagrywką Azotów, które prowadzą 0:8, 5:8. Mimo wielu zmian, drużyna nie potrafi się odnaleźć. Przegrywamy wysoko 11:25. Początek IV seta był nieudany, zaczynamy go od 1:5. Potem podejmujemy zażartą walkę, o każdą piłkę. Nasze dziewczyny grały świetnie, zdobywamy seryjnie punkty. Dochodzimy do sytuacji 24:22 i na nasze szczęście zawodniczka Azotów popełniła błąd, serwując piłkę w aut. Wygrywamy 3:1, wybuchamy radością, razem z nami cieszą się złotowianie, którzy wybrali się do Chorzowa. Za ten mecz chciałbym wyróżnić K. Wajer, M. Chojnacką i I. Dudek. Pragnę podziękować pracę sędziów, przez cały mecz bez zarzutu. Za pośrednictwem „AL.” dziękuję pracownikom BP „TO MY” za bezpieczną jazdę na spotkaniu w lidze.”

Janusz Justyna

KRAJAN w Sypniewie

W ubiegłym tygodniu przedstawiciele klubu Zryw Sypniewo spotkali się z z szefami ds. marketingu Browaru Krajan z Nakła n/Notecią. Spotkanie, które odbyło się w Sypniewie poświęcone było omówieniu zasad ewentualnej współpracy klubu z nakielskim browarem, który jest zainteresowane sponsorowaniem drużyny piłkarskiej ze Sypniewa. Zryw jest liderem VI ligi piłkarskiej po rundzie jesiennej i wszystko wskazuje na to, że od jesieni piłkarze ze Sypniewa będą grać o ligę wyżej, w której w chwili obecnej grają między innymi Sparta Złotów i Tarnovia Tarnówka.

Stanisław Stapiński, prezes klubu nie ukrywa aspiracji działaczy, którzy liczą na awans swoich piłkarzy. - Z Browarem Krajan cel ten staje się bardziej realny niż kiedykolwiek - mówi prezes. Przedstawiciele browaru poważnie chcą potraktować współpracę z klubem ze Sypniewa. Dla nich forma sportowego sponsoringu jest jednym z ważnych elementów całej strategii działania, która ma sprawić, że ich produkt zadomowi się na dobre na tutejszym rynku.

Na zdjęciu działacze klubu (w środku) z przedstawicielami Browaru.



Mundial w „Unimetalu”

Dnia 27 lutego 1999 r. w hali sportowej SP nr 3 w Złotowie odbył się międzywydziałowy halowy turniej piłki nożnej o Puchar Prezesa „Unimetal” Sp. z o.o. Zorganizowany był po raz czwarty, jednak po raz pierwszy w nowej strukturze zakładu. Pierwszy turniej zorganizowany w 1996 roku wygrała drużyna RH wyprzedzając drużynę obróbki skrawaniem. W drugim turnieju, który odbył się w 1997 roku kolejność zespołów na dwóch pierwszych miejscach była taka sama jak i w pierwszym. W trzecim turnieju, który odbył się w 1998 roku, zwyciężyła drużyna OBT połączona z wydziałem „S”, wyprzedzając drużynę grupy narzędziowej.

W tegorocznym turnieju padły następujące wyniki:

Grupa Narzędziowa - RH	1:2
Administracja - OBT + „S”	0:4
Grupa Narzędziowa - Obr. skraw.	2:0
RH - OBT + „S”	3:6
Administracja - Obr. skraw.	3:1
Grupa Narzędziowa - OBT + „S”	1:1
RH - Obr. skraw.	8:4
Grupa Narzędziowa - Administracja	2:2
OBT + „S” - Obr. skraw.	4:1
RH - Administracja	5:1

Tabela końcowa przedstawiała się następująco:

I. OBT + „S”	7	15: 5
II. RH	6	18:12
III. Grupa Narzędziowa	4	6: 5
IV. Administracja	3	6:12
V. Obróbka skrawaniem	0	6:17



Królem strzelców został Artur Fertkowski z drużyny OBT + „S” strzelając 11 bramek. Wyprzedził Andrzeja Grykę z drużyny RH, który strzelił 9 bramek. Zainteresowanie wśród pracowników z każdym kolejnym turniejem wzrasta. Dla porównania - w pierwszym turnieju w 1996 roku wzięło udział /łącznie z kibicami/ 63 osoby. W tym roku frekwencja wzrosła do 95 osób. Zabawa i atmosfera w całym turnieju była znakomita. Na zakończenie turnieju Prezes „Unimetalu” Sp. z o.o. wręczył drużynie zwycięskiej puchar przechodni, no i oczywiście szampa. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali atrakcyjne nagrody. W podsumowaniu Prezes „Unimetalu” podkreślił duże znaczenie takich zawodów dla integracji załogi. Mamy nadzieję, że w „Unimetalu” tradycja ta będzie kontynuowana.

Organizatorzy Turnieju

Na zdjęciu: zwycięska drużyna

Badminton

Powołania do kadry województwa

Druga połowa lutego oraz miesiąc marzec to dla młodych badmintonistów okres poprzedzający turnieje mistrzowskie: mistrzostwa Makroregionu oraz Mistrzostwa Polski Młodzików. Trenerzy Sparty Złotów na ten okres dla swych podopiecznych zaplanowali starty w dwóch turniejach krajowych - 20 lutego w Słupsku i 13 marca w Warszawie oraz trzy turnieje makroregionalne - 27 lutego w Choszcznie, 29 lutego w Poznaniu i 6 marca w Złotowie. Niezłe wyniki uzyskane przez zawodników złotowskich w Słupsku, Choszcznie i Poznaniu to dobry prognostyk przed Mistrzostwami Polski Młodzików w Białymstoku. W Słupsku para deblowa Krzysztof Kuczkowski - Marek Kokowski zajęła czwarte miejsce. Takie same miejsce złotowska para zajęła w Choszcznie. W turniejach tych startowali zawodnicy o 4 lata starsi od naszych zawodników, gdyż były to turnieje dla zawodników kategorii juniora młodszego w Słupsku oraz kadeta w Choszcznie. Natomiast w Poznaniu turniej był rozgrywany w kategorii młodzików. W turnieju tym w grze pojedynczej Marek Kokowski zajął drugie miejsce, a Krzysztof Kuczkowski trzecie miejsce. Ania Hildebrandt i Marta Zdrenka zajęły odpowiednio drugie i trzecie miejsce w turnieju, a Kasia Gryta czwarte miejsce. Miłym akcentem dla złotowskich zawodników i trenerów zakończył się turniej w Poznaniu, gdy trener kadry województwa wielkopolskiego, pan Zbigniew Gorzelany, ogłosił skład kadry wojewódzkiej młodzików na rok 1999. W skład kadry wchodzi

15 młodych badmintonistów, w tym siedem osób ze sparty Złotów. Są to Krzysztof Kuczkowski, Marek Kokowski, Miłosz Mielcarek, Ania Hildebrandt, Martyna Bartosińska, Marta Zdrenka i Katarzyna Gryta.

JJ

Piłka nożna

IV liga i Puchar Polski

W sobotę 13 marca rozpocznie rozgrywki IV liga, grupa północna, gdzie występuje Polonia CPN Jastrowie. Pierwszym rywalem jastrowian, a zarazem gospodarzem spotkania, będzie Lech Czaplonek. Na niedzielę 14 marca zaplanowano rozegranie kilku meczy 1/32 Pucharu Polski z udziałem drużyn z terenu naszego powiatu: Huragan Nowa Święta podejmować będzie Łobzonkę Wyrzysk, a Tarnovia Tarnówka Wspólnych Różewo. Oba mecze rozpoczną się o godzinie 12.00. W środę 17 marca Polonia CPN Jastrowie wybierze się na spotkanie pucharowe z Leśnikami w Margoninie /godz. 15.30/. Rozegrano kilka sparingów. Oto wyniki: Iskra Krajenka : Wyczechy /V liga słupska/ 5:2, jun. 4:2, Łobzonka Wyrzysk : Tarnovia Tarnówka 5:1, Novi Nowiny : Huragan Nowa Święta 3:1, Iskra Czernice : Piast Skic 6:0, jun. 2:1.

J. Justyna

Biegali w deszczu

3 marca na terenach okoneckiego poligonu rozegrane zostały Mistrzostwa Powiatu Złotowskiego w Biegach Przełajowych Szkół Podstawowych. Startowali uczniowie z Jastrowia, Krajenki, Łędydzka, Lipki, Lotynia, Pniewa, Radawnicy, Tarnówki, Zakrzewa, Złotowa i, oczywiście, Okonka. Łącznie 77 zawodników i zawodniczek (ze 130 zgłoszonych) z klas VII i VIII. Nieobecnym wystraszyla, być może, nie najlepsza pogoda.

Imprezę otworzył dyrektor PSP w Okonku - J.Węglowski, zaś zakończył, podziękowaniem za udział, życząc dobrych wyników w zawodach wojewódzkich, wiceburmistrz miasta i gminy - J.Sterczewski. Kwalifikowało się do nich piętnastu pierwszych zawodników z każdego biegu. Jak się po zawodach okazało, każda ze startujących szkół będzie w nich miała swoich reprezentantów. Zawody nie zostały zdominowane przez żaden z zespołów, ale najwięcej powodów do radości mieli uczniowie i ich opiekunowie z Tarnówki, Krajenki, Okonka i Pniewa. Oto szczegółowe wyniki.

Dziewczęta z klas VII biegnę na dystansie 1500 m. W tej kategorii trzy pierwsze miejsca zajęły: Anna Spychała (Radawnica), Justyna Szymańska i Karolina Licheńska (obie z Pniewa).

Wśród chłopców z klasy VII, którzy pokonywali 2000 m, zwyciężyli uczniowie z Tarnówki. Przybiegli na metę w następującej kolejności: Tomasz Drygo, Piotr Barabasz, Łukasz Słomski. Uczniowie klas VII biegnę na dłuższych dystansach. Dziewczęta na 2500 m, chłopcy zaś na 3000 m. Wśród dziewcząt nie miały sobie równych uczennice z Okonka. Na metę przybiegły kolejno: Katarzyna Miaszkowiak, Ewelina Koral i Dagmara Grzegorzyc. Natomiast wśród chłopców zwyciężyli: Tomasz Madej (Krajenka), Mariusz Mąlikowski (Tarnówka) i Dariusz Cyranek (Krajenka).

Optymistyczne prognozy się nie sprawdziły - nie dopisała pogoda. Było chłodno i mokro. Na szczęście wszyscy startujący mogli po biegach pocilić się porcją gorącej grochówki z wkladką, którą przygotowali żołnierze z obsługi poligonu w Okonku.

Zawody w ogóle uznać trzeba za udane pod względem organizacyjnym, w czym główna zasługa nauczycieli z PSP w Okonku, głównie wuefistów: Z.Kotwicy, J.Kozińskiego i B.Gwiździela, oraz mjr. Chojnackiego. Biegi wojewódzkie odbędą się 20 marca albo gdzieś pod Poznaniem, albo w Pile. Miejsce zawodów jest jeszcze dokładnie nieznane.

AEM

Strefowe mistrzynie

Tenisistki stołowe Sparty Złotów świetnie radzą sobie na wszelkich turniejach kwalifikacyjnych. Po dużym sukcesie na turnieju wojewódzkim świetnie wypadły na zawodach strefowych. W gronie najlepszych zawodniczek całego makroregionu północno-zachodniego najlepsza okazała się Aleksandra Pawelczuk, czwarte miejsce zajęła Sylwia Ciarka, a tuż za nią uplasowała się jej siostra Dagmara. Ola pod opieką trenerską Henryka Rogali wystąpi na 67 Indywidualnych Mistrzostwach Polski w Jastrzębiu Zdroju /5-7.03.99r./. Towarzystwa dotrzymania im złotowianin Michał Rogala, który w barwach Łobzonki Wyrzysk też się zakwalifikował do turnieju mistrzowskiego.

JJ



RRH.U. "HALA-TURIST"

Usługi Transportowo-Przewozowe
NIP: 767-107-65-77

Halina Górzna

oferuje przejazdy do:

Niemiec, Belgii, Holandii, Szwajcarii.

dni wyjazdu:

poniedziałek,
środa, piątek

dni powrotu:

wtorek, czwartek,
sobota

gwarantujemy:

- * bezpieczną jazdę,
- * miłą obsługę,
- * atrakcyjne ceny

Firma życzy Państwu przyjemnej podróży.



domowy:

tel. (0 67) 263 57 61

77-400 ZŁOTÓW, ul. B. Chrobrego 3, tel. (0 67) 263 70 12

II miejsce, bo Sarbia za mocna

Na przełomie stycznia i lutego w sali sportowej jednej z piłkarskich podstawówek toczył się III Turniej o Puchar Dyrektora Rejonowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Pile. Startowało w nim siedemnaście drużyn reprezentujących poszczególne leśnictwa. Były wśród nich również te mieszczące się w granicach naszego powiatu.

Duży sukces odniosła w tych rozgrywkach reprezentacja Leśnictwa Okonek, która zajęła II miejsce. Najpierw, w rozgrywkach grupowych, okoneccy leśnicy pokonali 8:1 Plynicę, wygrali walkowerem z Wronkami i przegrali 2:4 z Tucznem. W drugiej rundzie spotkali się z Krzyżem (4:2), Jastrowiem (5:1) i Sarbią (3:4). W półfinale Okonek spotkał się z Durowem i bez większych problemów wygrał 4:1. W finale leśnicy z Okonka potykali się raz jeszcze z kolegami z Sarbii. Tym razem pojedynek nie był już tak wyrównany, bo przeciwnicy wygrali 7:2.

Przed rokiem drużyna z Okonka była IV, teraz II, może więc za rok...

Trzeba jeszcze dodać, że jeden z jej zawodników, leśniczy Mariusz Miłoszewicz, z 17 zdobytych bramek zdobył drugie miejsce na liście najlepszych strzelców turnieju.

AM

UWAGA!!! PROMOCJA KOTŁOWNI OLEJOWYCH I GAZOWYCH

1.03.1999 r. - 30.04.1999 r.

MAX-BUD



Przy zakupie - montaż darmowy!

77-400 Złotów
ul. Norwida 7
tel./fax (0 67) 263 34 54
ul. Domańskiego 6
tel./fax (0 67) 263 63 55